Tradycyjne nauczanie Kościoła o jedności Kościoła, rzeczywistym stanie [braci] oddzielonych i o warunkach zjednoczenia chrześcijan



aneks 3: nauczanie tradycyjne

I. SYNTEZA[1]

Przynależność do Kościoła jest niezbędna do zbawienia (V 1; V 2) – a w związku z tym także podległość Papieżowi (V 3; V 10.2). Chrześcijanin, który nie pozostanie w Kościele, nie może korzystać z łaski (V 4) i nie będzie zbawiony (V 10.2)

Przyjęcie ważnie udzielonego chrztu włącza samo z siebie do Kościoła – a także heretycy mogą udzielać chrztu w sposób ważny (V 5; V 7.1). Ochrzczeni przez niekatolików są w rzeczywistości katolikami (V 7.2), o ile nie dokonają świadomego aktu przeciwnego przynależności do Kościoła (V 7.3).

To, że do zbawienia jest obiektywnie konieczne należenie do Kościoła katolickiego, nie kłóci się z tym, że mogą być zbawieni ci, którzy znajdują się poza prawdziwą religią z powodu niepokonalnej ignorancji (V 8.2) – ale nie ci, którzy odrzucają ją świadomie i uparcie (V 11.1). Dlatego należy odrzucić wszelki indyferentyzm (V 9.1): do odkrycia prawdziwej religii nie wystarczy rozum (V 12.1), niezbędna jest wiara; zbawienia nie uzyskuje się w jakiejkolwiek religii (V 12.2); Bogu nie jest obojętne czy ktoś jest protestantem czy katolikiem (V 12.4); jeśli ktoś znajduje się zupełnie poza Kościołem, trudno mieć nadzieję na jego zbawienie (V 12.3).

[1] Por. Basile Valuet OSB, *Quel oecuménisme? La difficile unité des chrétiens*, Perpignan 2011, ss. 27-36, 42-59.

Jeśli ktoś wybiera sobie spośród prawd wiary to, co chce – a odmawia uznania choćby jednej z nich, wiedząc o jej objawieniu przez Boga, dopuszcza się herezji i nie ma cnoty wiary (V 18.7). Kościół nie może z powodu nadziei przyciągnięcia do siebie oddalonych milczeć o niektórych punktach swej nauki (V 21).
Można się domyślać, że – po upływie wieków od wielkich rozłamów – wielu chrześcijan odłączonych znajduje się w tym stanie bardziej przez swe pochodzenie niż przez swoją własną wolę (V 15); znajdują się w swym oddaleniu w dobrej wierze (V 22).

II WYPISY Z DOKUMENTÓW (w kolejności chronologicznej)

Synod Toledański XVI, Wyznanie wiary

maj 693

Tejże wiary święty Kościół katolicki, obmyty wodą chrztu, odkupiony najdroższą krwią Chrystusa – który ani w wierze nie ma zmarszczki, ani nie nosi zmazy dzieła nieprawego[2], obfituje zaś w znaki czci, jaśnieje cnotami, błyszczy darami Ducha Świętego. On to bowiem razem z Jezusem Chrystusem, Panem naszym, swoją Głową – dla której jest niewątpliwie ciałem – będzie królował wiecznie, a wszyscy, którzy teraz się w nim nie znajdują lub się nie znajdą[3], albo od niego odeszli lub odejdą[4], albo przez zło niedowiarstwa zaprzeczą, że odpuszcza się w nim grzechy – ci wszyscy, jeśli nie wrócą do niego[5] przez pokutę, i w to wszystko, co Synod Nicejski […], Zgromadzenie Konstantynopolitańskie […], pierwszy Sobór Efeski zdecydował przyjąć, zaś jednomyślna wola Świętych Ojców w Chalcedonie lub na innych Soborach czy jeszcze wszystkich czcigodnych Ojców, którzy żyli w prawej wierze, nakazuje się trzymać, jeśli nie uwierzą wiarą wolną od wszelkiej wątpliwości[6], zostaną ukarani wyrokiem wiecznego potępienia, a przy końcu czasów będą się palili razem z diabłem i jego wspólnikami na stosie ognistym[7].

V 1

[2] Por. Ef 5, 23-27.

[3] *qui nunc in ea minime consistent sive constiterint.*

[4] *aut ab ea recesserunt sive recesserint.*

[5] *[nisi] ad eam redierint.*

[6] *[nisi] absque aliquo dubietatis naevo non crediderint.*

[7] DzSchHü 575.

Innocenty III, List *Eius exemplo*[8]

18 grudnia 1208

V 2

Sercem i ustami wierzymy w jeden Kościół, nie [ten] heretyków, lecz w święty rzymski katolicki, apostolski, poza którym – wierzymy – nikt nie jest zbawiony[9].

Bonifacy VIII, Bulla *Unam sanctam*[10]

18 listopada 1302

V 3

A zatem oświadczamy, orzekamy, określamy, że podleganie[11] Biskupowi Rzymu jest absolutnie konieczne do zbawienia[12] dla wszelkiego stworzenia ludzkiego[13].

Sobór Florencki, Bulla *Cantate Domino*[14]

4 lutego 1442

V 4

[Święty Kościół Rzymski] mocno wierzy, wyznaje i głosi, że *nikt będący poza Kościołem katolickim, nie tylko poganie* [*], ale także Żydzi lub heretycy i schizmatycy nie mogą stać się uczestnikami życia wiecznego, natomiast pójdą w ogień wieczny, *który przygotowany jest diabłu i jego aniołom*[15] – chyba że przed końcem życia zostaną do niego przyłączeni[16]; i tak bardzo ważna jest jedność ciała kościelnego, że tylko tym, którzy w niej pozostają[17], do zbawienia przyczyniają się kościelne sakramenty, a posty, jałmużna oraz inne dzieła pobożne i ćwiczenia wojska chrześcijańskiego rodzą wieczne nagrody. *A nikt, ile by nie dał jałmużny, choćby i dla imienia Chrystusa krew wylał, nie może być zbawiony, o ile nie wytrwa w Kościoła katolickiego społeczności i jedności* [**][18].

[*] Fulgencjusz z Ruspe, *De fide seu de regula fidei ad Petrum*, 38, n. 81.
[**] Tamże, 39, n. 82.

[8] Do Arcybiskupa Tarragony, zawierający formułę wyznania wiary dla Duranda z Huesca, waldensa, który wrócił do Kościoła katolickiego.
[9] DzSchHü 792.
[10] Dokument wydany na tle sporu między Papieżem i królem Francji Filipem IV w przedmiocie praw króla w odniesieniu do dóbr doczesnych duchowieństwa.
[11] *subesse.*
[12] *omnino esse de necessitate salutis.*
[13] DzSchHü 875.
[14] O unii z Koptami i Etiopczykami.
[15] Mt 25, 41.
[16] *nisi ante finem vitae eidem fuerint aggregati.*
[17] *solum in ea manentibus.*
[18] DzSchHü 1351.

Sobór Trydencki, sesja 7, Dekret o sakramentach – kanony o sakramencie chrztu

3 marca 1547

V 5

Kanon 4. Jeśli ktoś powiedziałby, że chrzest, także udzielany przez heretyków w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, z intencją uczynienia tego, co czyni Kościół, nie jest prawdziwym chrztem – niech będzie anatema[19].

Kongregacja Świętego Oficjum, Dekret [o potępieniu tez jansenistów]

7 grudnia 1690

V 6

[Zdanie potępione] 5[20]. *Poganie, Żydzi, heretycy i inni tego rodzaju nie otrzymują żadnego wpływu*[21] *od Jezusa Chrystusa – do tego stopnia, że słusznie powiemy, iż jest w nich naga i bezbronna wola, bez żadnej łaski dostatecznej*[22] [23].

Klemens XI, Konstytucja *Unigenitus Dei Filius*[24]

8 września 1713

V 7

[Zdanie potępione] 29. *Poza Kościołem nie jest udzielana żadna łaska*[25] – Łk 10, 35; 36[26].

Benedykt XIV, Brewe *Singulari nobis*[27]

9 lutego 1749

V 7.1

§ 12. [...] Gdy heretyk chrzci kogoś – o ile zachowa poprawną[28] formę i materię [...] to jest on naznaczany znamieniem sakramentu [...][29].

V 7.2

§ 13. Następnie to również jest wiadome, że ten, kto poprawnie[30] przyjął chrzest od heretyka, staje się na jego mocy członkiem Kościoła katolickiego; albowiem prywatny błąd chrzczącego nie może pozbawić go szczęśliwości, jeśli udzielał sakramentu w wierze prawdziwego Kościoła oraz zachował jego zarządzenia w tym, co należy do ważności chrztu. Doskonale potwierdza to Suárez[31] w swej *Fidei catholicae defensio contra errores sectae Anglicanae*,

[19] DzSchHü 1617.
[20] Zdanie to miał sformułować Chrétien Lupus w tezie z Louvain postawionej 14 sierpnia 1651.
[21] *influxum*.
[22] *sine omni gratia sufficienti*.
[23] DzSchHü 2305.
[24] Potępienie poglądów Pasquiera Quesnela, przywódcy jansenistów.
[25] *nulla conceditur gratia*.
[26] DzSchHü 2429.
[27] Do kardynała Henry'ego Stuarta, księcia Yorku.
[28] *legitimam*.
[29] DzSchHü 2566.
[30] *rite*.
[31] Francisco Suárez SJ (1548-1617), hiszpański filozof i teolog, wykładowca z Salamanki.

ks. I, rozdz. 24 – gdzie dowodzi, że ochrzczony staje się członkiem Kościoła, dodając również, że jeśli heretyk – co się najczęściej zdarza – oświeca[32] [przez chrzest] dziecko niezdolne do wyboru aktu wiary[33], nie jest to przeszkodą, aby razem z chrztem otrzymało ono sprawność[34] wiary[35].

§ 14. W końcu i to za pewne uważamy, że ochrzczeni przez heretyków – jeśli dojdą do wieku, w którym mogą sami odróżnić dobro od zła, i przyjmą błędy chrzczącego, są wypędzeni od jedności Kościoła[36] oraz pozbawieni wszelkich dóbr, którymi cieszą się pozostający w Kościele[37], lecz nie są uwolnieni od jego władzy i praw[38], jak to mądrze wykłada Gonzalez[39] w rozdziale *Sicut*, n. 12 na temat heretyków[40].

Pius IX, Alokucja *Singulari quadam*[41]

9 grudnia 1854

Nie bez smutku dowiedzieliśmy się, że inny błąd opanował niektóre obszary świata katolickiego i zagnieździł się w umysłach wielu katolików, którzy sądzą, że należy mieć dobrą nadzieję o wiecznym zbawieniu tych wszystkich, którzy w żaden sposób nie znajdują się w prawdziwym Kościele Chrystusa[42]. I w związku z tym mają częstokroć zwyczaj dopytywać się o pośmiertny przyszły los tych, którzy nie wyznawali wiary katolickiej, a kierując się najbardziej fałszywymi rozumowaniami, udzielają sobie odpowiedzi, która podpiera to przewrotne zdanie[43].

Jesteśmy dalecy od tego, by stawiać granice miłosierdziu Boskiemu, które jest nieskończone; jesteśmy dalecy od tego, by życzyć sobie zgłębienia zamysłów i ukrytych sądów Bożych, które są wielkiej głębi i których myśl ludzka nie zdoła przeniknąć. Ale zgodnie z naszym obowiązkiem apostolskim chcemy pobudzić Was do troski i czujności biskupiej w usuwaniu z umysłów – w całym rozmiarze, na jaki pozwalają Wasze siły – owej opinii równie bezbożnej co śmiercionośnej, że droga zbawienia może być odnaleziona w każdej religii[44]. Z całym swym doświadczeniem i wiedzą powinniście wykazywać ludowi powierzonemu Waszemu staraniu, że dogmaty wiary katolickiej nie są w żaden sposób sprzeczne z miłosierdziem

[32] *lustret.*
[33] *ad fidei actum eliciendum.*
[34] *habitum.*
[35] DzSchHü 2567.
[36] *ab Ecclesiae unitate repelli.*

V 7.3

[37] *in Ecclesia versantes.*
[38] *ab eius auctoritate et legibus.*
[39] Manuel González Téllez (zm. 1649), kanonista z Salamanki, autor Commentaria perpetua in singulos textus 5 librorum Gregorii IX.

V 8.1

[40] DzSchHü 2568.
[41] Mowa na konsystorzu tajnym nazajutrz po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.
[42] *qui in vera Christi Ecclesia nequaquam versantur.*

V 8.2

[43] Acta Pii IX, t. I/1, s. 625.

[44] *quavis in religione reperiri posse aeternae salutis viam.*

i sprawiedliwością Boską. Trzeba oczywiście przyjąć jako prawdę wiary, że poza apostolskim rzymskim Kościołem nikt nie może być zbawiony[45], on jest jedyną arką zbawienia, a jeśli ktoś do niej nie wejdzie[46], zginie podczas potopu; równocześnie jednak za pewne należy uważać, że ci, co są w nieznajomości prawdziwej religii, nieznajomości nie do przezwyciężenia[47], żadnej nie ponoszą winy z tego powodu w oczach Pana. Któż zatem – wobec różnorodnej natury narodów, krajów, umysłów oraz wielu innych okoliczności – miałby tyle śmiałości, by określić granice tej niewiedzy? Owszem, gdy uwolnieni z więzów ciała zobaczymy Boga, jakim jest, zrozumiemy z pewnością, jak ścisłym i wspaniałym związkiem łączą się miłosierdzie i sprawiedliwość Boża. Lecz jak długo przebywamy na ziemi, przytłoczeni ciężarem materii, która przytępia duszę, wierzymy najusilniej według nauki katolickiej, że jest jeden Bóg, jedna wiara, jeden chrzest. Nie godzi się posuwać dalej naszych dociekań[48].

[45] *extra Apostolicam Romanam Ecclesiam salvum fieri neminem posse.*
[46] *qui non fuerit ingressus.*
[47] *ignorantia invincibilis.*
[48] Acta Pii IX, t. I/1, ss. 625-627.

Pius IX, Encyklika *Singulari quidem*[49]

17 marca 1856

[49] Do kardynałów, arcybiskupów i biskupów Austrii.

V 9.1

Są Wam dobrze znane niezliczone i najszkodliwsze przekleństwa, które wylewają się na rzeczpospolitą zarówno chrześcijańską, jak i cywilną z okropnego błędu *indyferentyzmu*. Przez to bowiem lekceważenie zupełne wszystkich obowiązków względem Boga, w którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy; przez to święta religia spostponowana; przez to wstrząśnięty i niemal obalony fundament wszelkiego prawa, sprawiedliwości i cnoty. Od tej najobrzydliwszej formy *indyferentyzmu* bardzo niedaleki jest wydobyty z ciemności system *nierozróżniania* religii[50], przez który ludzie wyobcowani z prawdy, przeciwni prawdziwemu wyznaniu, niepomni na swe zbawienie, nauczający rzeczy wewnętrznie sprzecznych i nie posiadający żadnego stałego sądu, przyjmują, że nie ma żadnej różnicy między różnymi wyznaniami religijnymi, wciąż zawierają ze wszystkimi pokój i utrzymują, że każda religia jest portem zbawienia[51].

[50] *de religionum indifferentia systema.*
[51] Acta Pii IX, I/2, ss. 512-513.

V 9.2

Gdy zaś przykładacie się do zyskiwania zbawienia dla Waszego stada, nie zaniedbajcie, z całą dobrocią, cierpliwością i nauką,

nawoływać biednych błądzących ku jedynej owczarni Chrystusowej i do jedności katolickiej[52], zwłaszcza tymi słowami Augustyna: *przyjdźcie, bracia, jeśli wola, aby włączyć się do winorośli; boli, gdy widzimy was odciętych i leżących; policzcie kapłanów, i w stosunku do Stolicy Piotrowej, i zobaczcie w kolejności ojcowskiej, kto po kim nastąpił; oto jest skała, której nie zwyciężają pyszne bramy piekielne* [1]. Ktokolwiek poza tym domem spożywałby baranka, jest bezbożnikiem; jeśli kogoś w arce Noego nie byłoby, zginie, gdy zapanuje potop [2][53].

[52] *ad unicum Christi ovile, atque ad catholicam unitatem.*

[53] Acta Pii IX, I/2, ss. 514-515.

[1] *In Psal. contra part. Donat.*
[2] Św. Hieronim, *Epist. 14 al. 57 ad Damas.*

V 9.3

Im [zwolennikom racjonalizmu Kościół] otwarcie wykłada, że jedna nadzieja człowieka i jedno jego zbawienie znajduje się w wierze chrześcijańskiej, która nauczając prawdy, a swoim światłem rozbijając ciemności ludzkiej ignorancji, działa przez miłość i w Kościele katolickim, który zachowując prawdziwy kult, jest stałym mieszkaniem tejże wiary i Bożą świątynią, poza którą jeśli ktoś by był – chyba że z powodu nieprzezwyciężalnej niewiedzy[54] – jest pozbawiony nadziei życia i zbawienia[55].

[54] *citra invincibilis ignorantiae excusationem.*

[55] Acta Pii IX, I/2, ss. 516-517.

Pius IX, Encyklika *Amantissimus*

8 kwietnia 1862

V 10.1

Aby zaś w Jego Kościele zawsze zachowana była jedność wiary i nauki, wybrał ze wszystkich jednego Piotra, którego ustanowił Księciem Apostołów i swoim Zastępcą na ziemi oraz niezwyciężonym fundamentem i głową swego Kościoła, aby na tym urzędzie stojąc ponad wszystkimi innymi w całym zakresie autorytetu, władzy i jurysdykcji, pasł owce i baranki, utwierdzał braci oraz rządził i kierował całym Kościołem. Ponieważ zaś Chrystus zapragnął, aby Jego Kościół przetrwał aż do skończenia świata jako jeden i niepokalany, oraz polecił, aby zachowano jedną wiarę, jedną naukę i formę rządzenia, dany Piotrowi szeroki zakres godności, władzy i jurysdykcji, nienaruszoność i stałość wiary zostały przekazane dalej następcom tegoż Piotra, Biskupom Rzymskim, którzy zasiadają na tejże rzymskiej Katedrze Piotrowej i którym w osobie

Błogosławionego Księcia Apostołów przez samego Chrystusa Pana została powierzona w sposób Boski najwyższa troska o stado Pańskie oraz polecone najwyższe rządy nad całym Kościołem[56].

[56] Acta Pii IX, I/3, s. 425.

V 10.2

I to szczególnie Wam, czcigodni Bracia, jest powierzone i wiadome, w jaki sposób ten dogmat naszej Boskiej religii był zawsze głoszony, broniony i wykładany jednomyślną i nieustającą intencją oraz głosem Soborów i Ojców. Oni to nigdy nie przestali nauczać, że *jeden jest Bóg, jeden Chrystus, jeden Kościół i jedna katedra oparta na Piotrze zgodnie ze słowem Pańskim* [1]; na którym to jak na skale, najtwardszym kamieniu oparty został przez Boga cały ciężar rzeczpospolitej chrześcijańskiej [2]. Albowiem ta Piotrowa Katedra zawsze była określana i posiadana jako jedyna i jako pierwsza z darów [3], ukazując się jako posiadająca pierwszeństwo na całym okręgu ziemskim [4], korzeń i macierz, z której wzeszła jedność kapłańska [5], nie tylko głowa wszystkich Kościołów, lecz matka i mistrzyni [6], metropolia pobożności, w której jest pełna i doskonała stałość religii chrześcijańskiej [7] i w której zawsze było pierwszeństwo Katedry Apostolskiej [8] wzniesionej na skale, której nie zwyciężą pyszne bramy piekielne [9] i na którą całą naukę wylali apostołowie razem z krwią [10]; z której spływają na wszystkich prawa czcigodnej komunii [11]; której należy się wszelkie posłuszeństwo i cześć [12]; którą

[1] Św. Cyprian, *Epist.* 40.

[2] Św. Cyryl Aleksandryjski, *In Ioan. lib.* II *c.* 42.

[3] Św. Optat z Milevi, lib. II cont. Parmen.

[4] Sobór Nicejski II, *Act.* 2.

[5] Św. Cyprian, *Epist.* 15 i 55.

[6] Pelagiusz II, *Epist. I ad Episcop. Oriental.*; Sobór Trydencki, sesja VII: *o chrzcie*, kanon 3.

[7] List Jana z Konstantynopola do Papieża Hormisdasa; Sozomen, *Historia*, *lib.* III, *cap.* 8.

[8] Św. Augustyn, *Epist.* 162.

[9] Św. Augustyn, *In psalm. contra part. Donat.*

[10] Tertulian, *De praescript. c.* 36.

[11] Św. Ambroży, *Epist. 12 ad Damas.*

[12] Sobór Efeski, *Act.* 4.

gdy kto porzuca, na próżno myśli, że jest w Kościele[57] [13]; poza którą spożywając baranka, jest się bezbożnym[58] [14]. Ponadto Piotr, który we własnej Stolicy zasiada i przewodniczy, zapewnia szukającym prawdy wiary [15]; Piotr, który aż dotąd zawsze żyje w swych Następcach i sprawuje sąd [16], on sam przemówił przez Leona [17] Biskup Rzymski, który na całej ziemi dzierży prymat, jest Następcą błogosławionego Piotra, Księcia Apostołów, i prawdziwym Zastępcą Chrystusa, głową całego Kościoła oraz Ojcem i Nauczycielem wszystkich chrześcijan [18]; i są jeszcze inne, niemal niezliczone wyjątki pochodzące od najwybitniejszych świadków, które jasno i otwarcie uczą oraz objaśniają, z jaką wiarą, religijnością, karnością i posłuszeństwem powinni się do tej Stolicy Apostolskiej odnosić ci, którzy chcą należeć do prawdziwego, jedynego i świętego Kościoła Chrystusowego, aby uzyskać wieczne zbawienie[59].

[57] *quam qui deserit in Ecclesia frustra esse confidit.*
[58] *extra quam qui comederit agnum profanus est.*
[59] Acta Pii IX, I/3, ss. 426-427.

[13] Św. Cyprian, *De unit. Ecclesiae.*
[14] Św. Hieronim, *Epist. 51 ad Damas.*
[15] Św. Piotr Chryzolog, *Epist. ad Eutich.*
[16] Sobór Efeski, *Act.* 3.
[17] Sobór Chalcedoński, *Act.* 2.
[18] Sobór Florencki, w Dekrecie o unii z Grekami.

Jedności Kościoła katolickiego nie sprzeciwia się zaś w ogóle wieloraka różnorodność świętych i prawowitych obrządków, która nawet w wielkim stopniu prowadzi do wzrostu godności, majestatu, ozdoby i blasku Kościoła[60].

[60] Acta Pii IX, I/3, s. 427.

Pius IX, Encyklika *Quanto conficiamur moerore*[61]

10 sierpnia 1863

[61] Do kardynałów, arcybiskupów i biskupów Włoch.

V 10.3

Musimy tutaj, umiłowani Synowie nasi i czcigodni Bracia, znowu przypomnieć i zganić wyraźny, bardzo ciężki błąd, w który niestety wpadli niektórzy katolicy, którzy sądzą, że do wiecznego zbawienia mogą dojść ludzie żyjący w błędzie, w oddaleniu od prawdziwej wiary i jedności katolickiej[62]. Jest to niewątpliwie sprzeczne z nauką katolicką. Wiemy to my i Wy, że ci, którzy w sposób niepokonalny nie znają[63] naszej świętej religii, którzy zachowują starannie prawo naturalne i jego przykazania, wyryte przez Boga w sercu

[62] *in erroribus viventes, et a vera fide, atque a catholica unitate alienos.*
[63] *invincibili [...] ignorantia.*

każdego, którzy są gotowi słuchać się Pana i którzy wiodą życie uczciwe i sprawiedliwe, mogą – mocą Boskiego światła i działającej łaski[64] – uzyskać życie wieczne, gdyż Bóg widzi dokładnie, bada, zna umysły, dusze, myśli, obyczaje wszystkich i w swej najwyższej dobroci, w swej nieskończonej łaskawości nie pozwala, by cierpiał ktoś kary wieczne, nie będąc winnym jakiegoś dobrowolnego grzechu. Ale znamy doskonale również ten dogmat katolicki: że poza Kościołem katolickim nie można być zbawionym, że nie mogą uzyskać zbawienia wiecznego buntownicy[65] przeciw władzy i definicjom owego Kościoła, uporczywie oddzieleni[66] od jego jedności i od Biskupa Rzymskiego, następcy Piotra, któremu *została powierzona przez Zbawiciela straż nad winnicą* [1][67].

[64] *divinae lucis, et gratiae operante virtute.*

[65] *contumaces.*

[66] *pertinaciter divisos.*

[67] Acta Pii IX, I/3, s. 613.

[1] Sobór Powszechny Chalcedoński, w Relacji dla Papieża Leona.

V 11.1

Niech zaś się nie dzieje tak, że synowie Kościoła katolickiego są w jakikolwiek sposób nieprzyjaciółmi tych, którzy nie są z nami złączeni[68] więzami wiary i miłości – ale niech ich jak ubogich lub chorych, albo przygniecionych cierpieniami wspierają służbą chrześcijańskiego miłosierdzia, starają się im zawsze pomagać, a przede wszystkim wyrwać z ciemności błędów, w które nędznie upadają, oraz niech pracują nad przyprowadzeniem ich do prawdy katolickiej i do najukochańszej matki Kościoła, który nigdy nie zaniedba wyciągnięcia do nich matczynych dłoni i przywrócenia ich do swego łona, aby oparłszy się na trwałej podstawie wiary, nadziei i miłości oraz przynosząc owoc w każdym dobrym uczynku, uzyskali wieczne zbawienie[69].

[68] *Nobiscum minime sunt coniuncti.*

[69] Acta Pii IX, I/3, s. 614.

Syllabus zawierający główne błędy naszej epoki wspominane w alokucjach konsystorialnych, encyklikach i innych listach apostolskich naszego Papieża Piusa IX[70]

1864

V 11.2

Zdanie 15: *Każdemu człowiekowi wolno wybrać*[71] *i wyznawać religię, którą ktoś idąc za światłem rozumu*[72]*, uznałby za prawdziwą*[73].

[70] Dołączone do encykliki *Quanta cura* bł. Piusa IX. Nie jest to w sensie ścisłym dokument papieski, lecz wykaz błędów potępionych wcześniej przez Papieża i sporządzony oraz rozesłany wszystkim biskupom świata na jego życzenie.

[71] *amplecti.*

[72] *rationis lumine […] ductus.*

V 12.1

[73] Acta Pii IX, I/3, s. 704. Wyjątek z: Pius IX, List apostolski Multiplices inter z 10.6.1851; Alokucja Maxima quidem z 9.6.1862.

Zdanie 16: *Ludzie mogą znaleźć drogę do wiecznego zbawienia i osiągnąć to zbawienie przez praktykę jakiejkolwiek religii*[74] [75].

V 12.2

[74] *in cuiusvis religionis cultu.*

Zdanie 17: *Można mieć przynajmniej uzasadnioną nadzieję co do zbawienia wiecznego tych wszystkich, którzy w żaden sposób nie należą do prawdziwego Kościoła Chrystusa*[76] [77].

V 12.3

Zdanie 18: *Protestantyzm nie jest niczym innym niż odmienną formą tej samej prawdziwej religii chrześcijańskiej, w której równie*[78] *jak w Kościele katolickim dane jest podobać się Bogu*[79].

V 12.4

Pius IX, List apostolski *Iam vos omnes*

13 września 1868

Przeto umocnieni tą nadzieją oraz pobudzeni i przymuszeni miłością naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który oddał ducha swego za zbawienie rodzaju ludzkiego, nie możemy z okazji przyszłego Soboru nie przemówić naszymi apostolskimi i ojcowskimi słowami do tych, którzy chociaż uznają tegoż Chrystusa Jezusa jako Odkupiciela oraz są ozdobieni imieniem chrześcijan, jednak nie wyznają prawdziwej wiary Chrystusowej, ani nie znajdują się we wspólnocie Kościoła katolickiego. A czynimy to, aby z całym staraniem i miłością napomnieć, wezwać i prosić ich, żeby zechcieli poważnie rozważyć, czy idą poleconą przez Chrystusa Pana drogą, która prowadzi do zbawienia wiecznego.

V 13

[75] Acta Pii IX, I/3, ss. 704-705. Wyjątek z: Pius IX, Encyklika *Qui pluribus* z 9.11.1846; Alokucja *Ubi primum* z 17.12.1847; Encyklika *Singulari quidem* z 17.3.1856.

[76] *qui in vera Christi Ecclesia nequaquam versantur.*

Leon XIII, List apostolski Praeclara gratulationis

20 czerwca 1894

Spoglądamy z serdecznością na Wschód, z którego wyszło w początkach zbawienie świata. I doprawdy, tęskne pragnienie naszego serca każe nam mniemać i spodziewać się, że nie jest daleki dzień, w którym Kościoły Wschodnie, tak świetne swą starą wiarą i pełną chwały przeszłością, powrócą do jedności, którą utraciły.

V 14.1

[77] Acta Pii IX, I/3, s. 705. Wyjątek z: Pius IX, Alokucja *Singulari quadam* z 9.12.1854; Encyklika *Quanto conficiamur* z 17.8.1863.

[78] *aeque.*

[79] Acta Pii IX, I/3, s. 705. Wyjątek z: Pius IX, Encyklika *Noscitis et Nobiscum* z 8.12.1849.

Mamy tę nadzieję tym bardziej, że nie odłączyły się na wielki dystans; a nawet, z niewielkimi wyjątkami i na to się zgodzimy, aby dla poparcia roszczeń katolickich wydobywać świadectwa i argumenty nierzadko z nauki, obyczaju, obrzędów, którymi posługują się [chrześcijanie] wschodni. Podstawową kwestią w różnicy tej jest prymat Biskupa Rzymskiego. Zaprawdę, niech obejrzą się ku początkom, niech zobaczą, co uważali ich przodkowie, co przekazuje epoka najbliższa początkom.

V 14.2

Poruszeni nie żadnym ludzkim motywem, lecz miłością Boską i staraniem o wspólne zbawienie, namawiamy do pojednania i zbliżenia z Kościołem Rzymskim: myślimy tu o połączeniu pełnym i doskonałym – takie bowiem może być połączenie, które nigdzie indziej nie prowadzi, niż do pewnej zgody w dogmatach wymagających wiary i do wymiany w braterskiej miłości. Prawdziwym połączeniem między chrześcijanami jest to, które ustanowił i którego chciał twórca Kościoła, Jezus Chrystus, polegające na jedności wiary i rządów. Nie macie żadnego powodu do obawy, że my, czy też któryś z naszych następców, ograniczy kiedykolwiek Wasze ryty, przywileje Waszych patriarchów lub zwyczaje obrzędowe któregokolwiek z Waszych Kościołów.

[80] Do Arcybiskupów i Biskupów Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn.

Leon XIII, Encyklika *Longinqua Oceani*[80]

6 stycznia 1895

V 15

Teraz myśl obraca się ku pozostałym, którzy nie zgadzają się z nami w wierze chrześcijańskiej: któż zaprzeczy, że wielu nie zgadza się raczej według dziedzictwa niż według woli? Obyśmy troszczyli się o ich zbawienie, przez co gorąco pragniemy, aby kiedyś zostali przywróceni w objęcia Kościoła, wspólnej matki wszystkich – jak to stwierdził ostatnio nasz list apostolski *Praeclara*. I słusznie nie opuszcza nas wszelka nadzieja: odnosi się ona bowiem do Tego, dla którego wszystko jest widoczne i który duszę swą oddał, aby *synów Bożych, którzy byli rozproszeni, zgromadzić w jedno* [2: J 11, 52.]. Na pewno nie powinniśmy ich zaniedbywać, zostawiać ich myślom, lecz delikatnością i największą miłością przyciągać do nas, przekonując na wszelkie sposoby, aby

skierowali swe umysły ku wglądowi we wszystkie części nauki katolickiej i uwolnili się od uprzedzeń. W tej sprawie pierwsze miejsce należy do biskupów i całego duchowieństwa, a drugie – do świeckich, w których mocy jest wspierać gorliwość apostolską duchownych prawością obyczajów, pełnią życia[81].

[81] ASS 27, s. 398.

Leon XIII, List apostolski Amantissime voluntatis

14 kwietnia 1895

V 16

Zasługują na najwyższe uznanie ci, co nieustannie i nieustraszenie proklamują prawa, przykazania i przywileje Wszechmocnego Boga i Syna Jego, Jezusa Chrystusa.

Leon XIII, Brewe *Provida matris*[82]

5 maja 1895

[82] *w którym poleca się katolikom szczególne modlitwy w uroczystości Pięćdziesiątnicy.*

V 17

Najbardziej godnym matczynej przewidującej miłości jest pragnienie, aby Kościół nie przestawał we właściwy sposób błagać Boga o to, by lud chrześcijański wszędzie, gdzie się znajduje, *miał jedną wiarę umysłów i pobożność uczynków*. Podobnie i my, którzy na ziemi zastępujemy osobę Boskiego Pasterza, staramy się naśladować Jego ducha i nie zaprzestawaliśmy w żaden sposób sprzyjać temuż zamysłowi wśród ludów katolickich i do tego samego wzywamy teraz jeszcze mocniej wśród owych ludów, które Kościół już od dawna przywołuje z wielkim pragnieniem[83].

[83] ASS 27, s. 645.

Leon XIII, Encyklika *Satis cognitum*[84]

29 czerwca 1896

[84] O jedności Kościoła.

V 18.1

Dosyć dobrze jest Wam znana niemała nasza troska i myśli zwrócone ku temu, że pragniemy przywołać zbłąkanych do owczarni powierzonej pieczy Najwyższego Pasterza dusz, Jezusa Chrystusa. Zamierzywszy tę rzecz w duchu i nie mniej powodowani zbawienną radą, postanowiliśmy ukazać obraz Kościoła i jakby w zarysie go opisać. Z niego najbardziej godna uwagi jest jedność, którą odcisnął w nim na wieki jako znamię prawdy i niezwyciężonej mocy Boski Twórca. W duszach zagłębiających się w Nim może i powinno jaśnieć wielce wrodzone piękno i wspaniałość

Kościoła, prawda bowiem ma to do siebie, że oddawanie się jej kontemplacji usuwa niewiedzę, koryguje fałszywe sądy i uprzedzenia – szczególnie u tych, którzy nie z własnej winy tkwią w błędzie, a także pobudza u ludzi miłość do Kościoła podobną temu umiłowaniu, którym Jezus Chrystus obdarzył tę swą oblubienicę odkupioną Boską krwią: *Chrystus umiłował Kościół i wydał samego siebie za niego* [1 Ef 5, 25.]. Zamierzający powrócić do ukochanej matki, czy to nie poznanej jeszcze właściwie, czy opuszczonej niegodziwie, mają przed sobą trud i wysiłek, wprawdzie nie tak wielki, jak krew, którą Jezus Chrystus złożył jako okup – lecz dostrzegą oni przynajmniej, że ciężar ten nie pochodzi od woli ludzkiej, ale z nakazu i polecenia Bożego – i dlatego mocą obfitej łaski niebieskiej bez trudu będą doświadczali prawdy Boskiej Jego nauki: *Albowiem jarzmo moje słodkie jest, a brzemię moje lekkie* [2 Mt 11, 30.][85].

[85] ASS 28, s. 708.

[1] Ef 5, 25.
[2] Mt 11, 30.

V 18.2

Z tego wynika, że w wielkim owym niebezpiecznym błędzie tkwią ci, którzy tworzą sobie Kościół na własną miarę i przedstawiają go jako ukryty i prawie niewidoczny; jest on dla nich jakby ludzką instytucją mającą pewne przepisy i zewnętrzne obrzędy, pomijając wieczny przepływ łaski Bożej i opuszczając te Boskie rzeczy, które dają na co dzień pełne wyrazu świadectwo życia zaczerpniętego od Boga. Ograniczenie Kościoła Jezusa Chrystusa tylko do jednego z tych wymiarów jest tak samo niedorzeczne jak człowiek sprowadzony tylko do ciała lub tylko do duszy. Ścisłe złączenie tych dwóch porządków jest koniecznym wymogiem prawdziwego Kościoła, tak samo jak naturę ludzką tworzy najgłębsze połączenie duszy i ciała. Nie jest ten Kościół jakąś obumarłą postacią, lecz Ciałem Chrystusa obdarzonym życiem nadprzyrodzonym. Tak jak Chrystus, Głowa i Wzór, jest niepełny, gdy upatruje się w Nim tylko ludzką czy widzialną naturę – jak to czynią focjanie i nestorianie – albo tylko niewidzialną naturę Boską, jak utrzymują monofizyci, ale jest jeden z dwóch i w dwóch naturach: tak widzialnej, jak i niewidzialnej – tak też Jego Ciało Mistyczne nie jest prawdziwym Kościołem bez tego, co sprawia, że jego widoczne części czerpią siłę i życie z nadprzyrodzonych

darów i innych rzeczy, skąd pochodzi ich zasada i rozkwita ich natura. Skoro zaś Kościół jest dziełem tego rodzaju z Boskiego ustanowienia i woli, winien on bez jakiejkolwiek przerwy taki sam trwać po wieczne czasy; gdyby zaś nie trwał albo nie był ustanowiony wiecznotrwale, to i sam cel, do którego dąży, byłby ograniczony przedziałem miejsca i czasu, co oczywiście sprzeczne jest z prawdą. Tak więc owo połączenie rzeczy widzialnych i niewidzialnych, jako stan naturalny i zaszczepiony w Kościele zrządzeniem Bożym, musi istnieć tak długo, jak długo będzie istniał Kościół[86].

[86] ASS 28, ss. 710-711.

V 18.3

To samo o jednym Kościele, który obejmie ludzi ze wszystkich czasów i miejsc, widział i przepowiedział prorok Izajasz, gdy oglądając przyszłość, zobaczył rodzaj góry niezwykłej wysokości, która była obrazem Domu Pana, czyli Kościoła: I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu [1]. Tak więc góra ta jest jedna, położona na szczycie gór, jeden dom Pana, do którego napłyną kiedyś wszystkie narody szukające normy życia: A popłyną do niej wszystkie narody [...] i rzekną: Chodźcie, wstąpmy na górę Pańską i do domu Boga Jakubowego, a nauczy nas dróg swoich i będziemy chodzić ścieżkami Jego (2 Iz 11, 2-3).

[1] Iz 11,2.

V 18.4

Jak więc [Chrystus] przybrał sobie jedno śmiertelne ciało, które ofiarował na ukrzyżowanie i śmierć, by zapłacić cenę za wyzwolenie człowieka, tak też posiada jedno Ciało Mistyczne, w którym i przez które czyni ludzi współuczestnikami zbawienia: *Jego (Chrystusa) ustanowił* [Bóg] *głową nad całym Kościołem, który jest ciałem Jego* [1]. Oddzielone nie mogą być członki od głowy i rozrzucone, lecz trwać złączone, tworząc jedno ciało[87].

[87] ASS 28, s. 713.

[1] Ef 1, 22-23.

V 18.5

Aby jeszcze lepiej ukazać jedność Kościoła, przywołuje się podobieństwo ożywionego ciała, którego członki nie mogą żyć inaczej, jak tylko połączone z głową, czerpiąc z niej dla siebie życiodajną siłę, w oderwaniu zaś muszą obumierać. *Nie może*

[Kościół] [...] *z poszarpanym wnętrzem być rozdarty na kawałki. Cokolwiek od karmiącego rdzenia się oddzieli, nie będzie mogło tak oderwane żyć ani oddychać* [1]. Cóż jest podobnego w umarłym ciele z tym, które żyje? *Nikt bowiem nigdy nie miał w nienawiści ciała swego, ale żywi i pielęgnuje je, jak i Chrystus Kościół; gdyż jesteśmy członkami ciała Jego, z ciała Jego i z kości Jego* [2]. Gdyby Chrystusowi przyporządkować inną podobną głowę, innego Chrystusa, byłoby to przyjmowaniem innego Kościoła oprócz tego, który jest Jego celem. *Baczcie, czego się strzec, czego przestrzegać, czego się obawiać. Zdarza się, że w jednym ludzkim ciele, a nawet z tego ciała zostaje odcięły jakiś członek, jak ręka, palec czy noga, lecz czy dusza przechodzi do tego, co odcięte? Gdy tkwił w ciele, miał w sobie życie, po odcięciu stracił je. Tak jest i z chrześcijańskim katolikiem; gdy trwa w ciele – żyje, odcięty zaś staje się heretykiem; duch bowiem nie idzie za odciętą częścią ciała* [3]. Kościół Chrystusa jest więc jedyny i wieczny; ci, którzy chodzą osobno, odstępują od woli i przykazania Chrystusa Pana, porzuciwszy zaś drogę zbawienia, idą na zgubę. *Kto bowiem oddzielony od Kościoła łączy się z cudzołożnicą, jest odsunięty od obietnic Kościoła, i nie dojdzie do nagrody Chrystusa ten, kto porzucił Kościół Chrystusa* [...]. *Kto nie utrzymuje tej jedności, nie zachowuje prawa Bożego, nie zachowuje wiary Ojca i Syna, nie dąży do życia i zbawienia* [4][88].

[88] ASS 28, s. 714.

[1] Św. Cyprian, *De cath. Eccl. Unitate*, n. 23.

[2] Ef 5, 29-30.

[3] Św. Augustyn, *Sermo 267*, n. 1.

[1] Św. Cyprian, *De cath. Eccl. Unitate*, n. 6.

V 18.6

Tak więc jak jeden jest Pan i jeden chrzest, tak też potrzebna jest jedna wiara wszystkich chrześcijan, gdziekolwiek by byli. Stąd też święty Paweł apostoł nie tylko prosi chrześcijan, by wszyscy żywili te same przekonania i unikali spornych poglądów, lecz usilnie domaga się i zaklina: *Was zaś proszę, bracia, przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żebyście wszyscy to samo mówili i żeby nie było między wami rozdwojenia, ale bądźcie doskonale zgodni w tej samej myśli i w tym samym zdaniu* [1]. Miejsca te prawie w ogóle nie wymagają objaśnienia, dosyć mówią bowiem same za siebie.

Zaiste więc ci, którzy uznają się za chrześcijan, winni mieć jedną wiarę, jak się powszechnie przyjmuje. Jest rzeczą najwyższej wagi i konieczności, aby zrozumieć to, w czym wielu popada w błąd – a mianowicie w tym, jakie są rodzaje i forma jedności. Co sami zaznaczyliśmy wyżej odnośnie do podobnego przypadku, nie jest to sprawa opinii i domniemania, lecz wiedza, w rzeczy samej, pochodząca z osądzenia zaistniałego faktu, to jest zbadania i stwierdzenia, jaką jedność w wierze przykazał Jezus Chrystus[89].

[89] ASS 28, s. 715.

[1] 1 Kor 1, 10.

V 18.7

Dlatego na podstawie tego, co zostało powiedziane, okazuje się, że Jezus Chrystus ustanowił w Kościele żywą, autentyczną, a tym samym wieczną władzę nauczania, którą swoją władzą utwierdził, podbudował Duchem Prawdy, potwierdził cudami i mocno nakazał, aby były przyjęte jako Jego własnej zasady tej nauki. Ile razy więc mocą tego urzędu stwierdza się, że nauce przekazanej w sposób Boski dotyczącej tego lub innego zakresu każdy winien bez wahania uwierzyć, że jest prawdą; jeżeli miały być one fałszywe – co jest jawnie niedorzeczne – to wynikałoby chyba, że sprawcą błędu w człowieku jest Bóg: *Panie, jeśli to błąd, przez Ciebie zostaliśmy zwiedzeni* [1]. Dlatego oddaliwszy wszelki powód dla powątpiewania, czyż godzi się komukolwiek odrzucać jakąkolwiek z tych prawd, nie popadając tym samym w herezję? Czyż ktoś, kto jest odłączony od Kościoła, nie odrzuca całej nauki chrześcijańskiej? Taka jest bowiem natura wiary i nic nie jest tak niedorzeczne, jak przyjmowanie z wiarą jednego, a odrzucanie czegoś innego. *Wiara bowiem jest cnotą nadprzyrodzoną*, jak wyznaje Kościół, *dzięki której, przy pomocy i natchnieniu łaski Bożej, wierzymy, że prawdziwe jest to, co On objawił, nie z powodu wewnętrznej prawdy rzeczy dostrzeganej światłem przyrodzonego rozumu, lecz ze względu na autorytet samego objawiającego Boga, który ani nie może się mylić, ani wprowadzać w błąd* [2]. Jeżeli zatem coś byłoby wyraźnie przekazane przez Boga[90], a jednak nie zostałoby przyjęte z wiarą, to w ogóle w nic nie wierzyłoby się Boską wiarą[91].

[90] *traditum a Deo liqueat fuisse.*

[91] ASS 28, ss. 721-722.

[1] Ryszard ze Św. Wiktora, *De Trin.*, *lib.* l, *cap.* 2.

[2] Sobór Watykański (I), sesja 3, rozdz. 3.

V 18.8

[…] ten, kto nie zgadza się nawet w jednym rozdziale z otrzymanymi Boskimi prawdami, rzeczywiście pozbawia wiarę podstaw, gdyż Bogu odmawia czci jako prawdzie najwyższej i właściwemu motywowi wiary: *W wielu rzeczach ze mną, w niektórych nie ze mną, ale nawet w tych niewielu, w których nie są ze mną, nie pomoże im ta wielość, w której są ze mną* [1]. I rzeczywiście, ponieważ ci, którzy przyjmują z nauki chrześcijańskiej tylko to, co się im podoba, kierują się własnym sądem, a nie wiarą; oni to najmniej *składają wszelki rozum pod posłuszeństwo Chrystusowe* [2] i bardziej sobie niż Bogu są podporządkowani: *którzy wierzycie Ewangelii w tym, co chcecie, a w to, co chcecie, nie wierzycie*[92] *– wierzycie chyba bardziej sobie niż Ewangelii* [3][93].

[92] *quod vultis, creditis; quod vultis, non creditis.*

[93] ASS 28, s. 722.

[1] Św. Augustyn, *Ennar. in Psalm. 54*, n. 19.

[2] Kor 10, 5.

[3] Św. Augustyn, *Contra Faustum Manichaeum*, *lib.* XVII, *cap.* 3.

V 18.9

Nie można żadną ludzką myślą wyrazić tego, aby istniało prawdziwe i doskonałe społeczeństwo ludzi bez jakiejś zwierzchniej władzy. Powinien więc był i Jezus Chrystus ją ustanowić, czego też i dokonał, ustanawiając najwyższą władzę Kościoła, której podlega i poddana jest wszelka wielość chrześcijan. Z tej to przyczyny tak jak dla jedności Kościołowi, który jest zgromadzeniem wiernych[94], koniecznie jest wymagana jedność wiary, zarówno dla samej jedności, jak i dla tej społeczności ustanowionej w Boski sposób, jest więc wymagana Boskim prawem jedność zarządzania[95], która doprowadza do skutku i dopełnia jedność wspólnoty: *jedność Kościoła opiera się na dwóch rzeczach: a mianowicie na związku członków Kościoła między sobą, czyli na porozumiewaniu się, oraz na przyporządkowaniu wszystkich członków Kościoła do jednej głowy* [1]. Wynika stąd, że ludzie są odłączeni od jedności Kościoła nie mniej przez schizmę niż przez herezję: *Między herezją i schizmą taką się dostrzega różnicę, że herezja miałaby przewrotny dogmat, a schizma zaś jest oddzieleniem się od Kościoła z powodu niezgody biskupów* [2]. To samo zgadza się tutaj ze zdaniem świętego Jana Chryzostoma: *Stwierdzam i wyznaję, że dzielenie Kościoła jest złem nie mniejszym niż popadanie w herezję* [3]. Dlatego też

[94] *coetus fidelium.*

[95] *unitas regiminis.*

jak żadna herezja nie może być rzeczą godną, tak samo też żadna schizma nie może być uważana za rzecz zgodną z prawem[96]: *Nie jest nic większym świętokradztwem jak schizma* [...] *do rozbijania jedności nie ma żadnej słusznej konieczności* [4][97].

[96] *iure factum.*

[97] ASS 28, ss. 724-725.

[1] Św. Tomasz, *S. Th.*, II-II, q. 39, a. 1.

[2] Św. Hieronim, *Commentar. in Epist. ad Titum*, *cap.* 111, v. 10-11.

[3] *Hom. XI, in Epist. ad Ephes.*, n. 5.

[4] Św. Augustyn, *Contra Epistolam Parmeniani*, *lib.* II, *cap.* 11, n. 25.

V 18.10

Jest pogwałceniem prawdy i sprzeczne z Boskim postanowieniem [twierdzenie], że podleganie jurysdykcji Papieży Rzymskich w odniesieniu do niektórych[98] jest słuszne, w odniesieniu do wszystkich[99] – nie jest słuszne. Taka jest bowiem wszelka istota i przeznaczenie fundamentu, by zapewniał jedność i stałość bardziej dla całego budynku niż dla pojedynczych jego części. W sprawie tej, o której mówimy, jest to tym bardziej prawdziwe, ponieważ Chrystus Pan pragnął mieć mocne fundamenty, by bramy piekielne nie opanowały Kościoła. To przyrzeczenie Boskie trzeba przede wszystkim odnieść do Kościoła powszechnego[100], a nie do poszczególnych jego części, które mogą być zwyciężone pod naporem piekieł, i zdarza się, że niektóre z nich pojedynczo zostają zwyciężone. Ten, który jest postawiony nad całą trzodą, musi mieć pełną władzę[101] nie tylko nad rozproszonymi owcami, lecz w ogóle nad pełnym ich zgromadzeniem. Czyż całość owiec rządzi[102] i kieruje swoim pasterzem? Czyż następcy apostołów wzięci razem są fundamentem, na którym opiera się następca świętego Piotra, by zapewnić sobie siłę? Bez wątpienia ten, w którego władzy są klucze królestwa, ma także prawo i moc nie tylko nad poszczególnymi prowincjami, lecz nad całością, i tak jak każdy biskup na swoim terenie, sprawuje władzę nad kimś indywidualnie, lecz także nad społecznością, tak też Papieże rzymscy, których władza obejmuje całą rzeczpospolitą chrześcijańską, mają podległe i posłuszne swej władzy wszystkie jej części także zebrane razem. Chrystus Pan, jak już tyle razy zaznaczano, dał świętemu Piotrowi i jego następcom prawo, by byli Jego namiestnikami

[98] *singulos.*

[99] *universos.*

[100] *Ecclesia universa.*

[101] *imperium.*

[102] *universitas ovium.*

i sprawowali w Kościele na wieczność tę samą władzę jaką On sam sprawował w czasie swego życia śmiertelnego[103].

[103] ASS 28, ss. 755-756.

V 18.11

Którzykolwiek podlegają Boskiemu prawu i obowiązkowi, jakby z niego narodzeni, niech żyją w łonie Kościoła katolickiego i niech słuchają naszego apostolskiego głosu, dlatego że nie wątpimy, że *Owce moje słuchają głosu mego* [1]. I dlatego stąd łatwo dostąpią tego, że zostaną pełniej pouczeni, a wola ich będzie bardziej skłonna, aby wszyscy byli związani ze swymi pasterzami, a przez nich z Najwyższym Pasterzem, i tym bezpieczniej będą mogli pozostać w jednej owczarni, i aby uzyskany stąd zbawienny owoc był jeszcze obfitszy. Widząc w nas prawdziwie *Jezusa, sprawcę i dokonawcę wiary* [2], którego namiestniczą władzę[104], jakkolwiek niegodni tego zaszczytu i obowiązku, sprawujemy, duch napełnia się Jego miłością; nie bez powodu przypisujemy sobie to, co zostało powiedziane o Chrystusie: *I inne owce mam, które nie są z tej owczarni; i te trzeba mi przyprowadzić i słuchać będą głosu mego* [3]. Nam więc niech nie odmawiają słuchania i podporządkowania się naszej ojcowskiej miłości ci wszyscy, którzy tak szeroką rozlaną bezbożność mają w nienawiści, chociaż Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Zbawiciela rodzaju ludzkiego, co prawda, wyznają, ale błąkają się z dala od Jego Oblubienicy. Jednak jest to konieczne, aby ci, którzy przyjmują Chrystusa, przyjmowali Go całego. *Cały Chrystus to głowa i ciało: głową jest jednorodzony Syn Boży, a ciało Jego to Kościół – oblubieniec i oblubienica, dwoje w jednym ciele. Którzykolwiek nie zgadzają się ze świętymi Pismami o samej głowie, jakoby była ona we wszystkich miejscach, w których jest Kościół, nie znajdują się w Kościele. Tak samo nie znajdują się w Kościele ci, którzy zgadzają się ze świętymi Pismami na temat samej głowy, lecz nie uczestniczą w jedności Kościoła* [4]. Również z tą samą troską zwraca się nasz duch do tych, których podmuch zarazy nie zniszczył jeszcze do szczętu i którzy oczekują przynajmniej, by mieli za ojca prawdziwego Boga, Stworzyciela nieba i ziemi. Oni więc niech sądzą prawdziwie i jasno rozumieją, że nie mogą zaliczać się do synów Bożych bez przybrania sobie jako brata Jezusa Chrystusa, jak również Kościoła za matkę. Wszystkich ich więc z miłością zachęcamy zdaniem wziętym ze świętego Augustyna: *Umiłujmy Pana Boga*

[104] *vicaria potestate.*

naszego, ukochajmy Jego Kościół, Pana Boga jako Ojca, Kościół jak matkę [...]. *Niechaj nikt nie mówi: wprawdzie nawiedzam bożki, nawiedzonych i wieszczków się radzę, ale Kościoła Bożego nie opuszczam: jestem katolikiem. Trzymając się matki, obraziłeś Ojca. Inny znowu mówi: Broń mię, Boże! Nie chodzę do wróżbitów, nie szukam opętanego, nie pytam wróżb świętokradzkich, nie idę, by oddawać cześć demonom, nie kłaniam się kamieniom, ale należę do stronnictwa Donata. Co pomoże ci to, żeś nie obraził Ojca, który mści się za zniewagę matki? Na co ci się przyda, że wyznajesz Pana, Bogu oddajesz cześć, głosisz Go, Syna Jego uznajesz, wyznajesz, że siedzi po prawicy Ojca, a bluźnisz przeciw jego Kościołowi?* [...] *Jeśli miałbyś jakiegoś opiekuna, któremu codziennie usługiwałbyś, gdybyś powiedział tylko jeden zarzut przeciwko jego małżonce, czy wszedłbyś do jego domu? Zatem najdrożsi: trzymajcie się wszyscy jednomyślnie Boga Ojca i matki Kościoła* [5].

[1] J 10, 27.

[2] Hbr 12, 2.

[3] J 10, 16.

[4] Św. Augustyn, *Contra Donatistas Epistola, sive De Unitate Eccl.*, *cap.* IV, n. 7.

[5] *Enarratio in Psalm. 88*, *sermo* II, n. 14.

Leon XIII, Encyklika *Divinum illud munus* [105]

9 maja 1897

[105] *O obecności i cudownej mocy Ducha Świętego.*

V 19

[O drugim z dwóch głównych celów całego pontyfikatu.] Ponadto [pragnęliśmy działać na rzecz] pojednania tych, którzy są poróżnieni z Kościołem katolickim czy to w wierze, czy w posłuszeństwie; albowiem z całą pewnością jest wolą Chrystusa, aby oni wszyscy znaleźli się w jedynej owczarni pod swoim jednym Pasterzem[106].

[106] ASS 29, s. 645.

Leon XIII, Encyklika *Caritatis studium*

25 lipca 1898

V 20

Wielu spomiędzy Szkotów różniących się z nami co do wiary kocha imię Chrystusa z całego serca, usiłuje być posłusznymi

Chrystusowej regule życia i próbuje naśladować święty przykład Pana.

Leon XIII, List *Testem benevolentiae* [107]

22 stycznia 1899

[107] Do JE Kardynała Jamesa Gibbonsa, arcybiskupa Baltimore – o pewnych opiniach określanych nazwą amerykanizm.

V 21

Podstawa tych nowych opinii, które przytoczyliśmy, jest mniej więcej taka: że aby dysydenci łatwiej zostali przyprowadzeni do mądrości katolickiej, potrzeba, by Kościół przybliżył się trochę bardziej do ludzkości obecnej dorosłej epoki i – rozluźniwszy swą dawną surowość, okazał przychylność upodobaniom i względom obecnych ludów. Jednak wielu uznaje, że tę zasadę należy rozumieć nie tylko w odniesieniu do dyscypliny życia, lecz także do doktryn, w których zawiera się *depozyt wiary*. Utrzymują oni, że dla pozyskania woli niezgodnych właściwe jest pominięcie niektórych punktów nauki, jakoby mniejszego znaczenia, albo ich złagodzenie tak, aby nie zachowały znaczenia, którego stale trzymał się Kościół. Nie trzeba długiej mowy, aby pokazać, umiłowany nasz Synu, jak godny potępienia jest taki zamysł – jeśli tylko powtórzymy, co Kościół przekazuje o rozumieniu i źródle doktryny[108].

[108] ASS 31, s. 471.

Pius X, List *Missam a vobis* [109]

10 lipca 1911

[109] Do Arcybiskupów i Biskupów kanadyjskich, po szczęśliwie odbytym Synodzie Plenarnym.

V 22

Pragniemy wreszcie i tego, aby Waszą największą troską było, żebyście tych, którzy różnią się z nami w wierze, po odwołaniu przez nich błędu, zapraszali do połączenia z Kościołem. Do pasterzy należy bowiem nie tylko strzeżenie tych owiec, które są zgromadzone, ale i sprowadzanie oddalonych. Takimi są akatolicy kanadyjscy, po większej części dobrego sumienia – i tym należy pilnie, zaniósłszy światło prawdy, ukazywać i zabezpieczyć dojście do jedynej owczarni Jezusa Chrystusa[110].

[110] AAS 3, ss. 563-564.

Pius XI, Encyklika *Ecclesiam Dei* [111]

12 listopada 1923

[111] W 300 rocznicę narodzin świętego Jozafata, męczennika, Arcybiskupa Połockiego obrządku wschodniego.

V 23

[Święty Jozafat Kuncewicz] […] przyłączył się w wieku młodzieńczym do wspólnoty[112] jednego ekumenicznego, czyli katolickiego

[112] *ad communionem.*

Kościoła; uznał bowiem, że do tejże wspólnoty został przeznaczony przez samo poprawne[113] przyjęcie chrztu. Ponadto czując się poruszany przez jakieś niebieskie natchnienie ku powszechnemu przywracaniu świętej jedności[114], rozumiał, że może się do tego walnie przyczynić, o ile zachowa w jedności Kościoła powszechnego[115] obrządek wschodni słowiański i bazyliański, ustanowiony dla życia monastycznego[116].

[113] *rite.*

[114] *ad sanctam universaliter redintegrandam unitatem.*

[115] *in Ecclesiae universalis unitate.*

[116] AAS 15, s. 576.

Pius XI, Encyklika *Mortalium animos*[117]

6 stycznia 1928

[117] O popieraniu prawdziwej jedności religii. Tekst według wydania: *Ut unum sint*, Lublin 1982.

V 24.1

Coś podobnego [do pragnienia, by w imię braterstwa rozmaite narody coraz to ściślej się zespoliły] pewni ludzie pragną stworzyć w dziedzinie objętej nowotestamentowym porządkiem ustanowionym przez Chrystusa Pana. Zakładają, że bardzo rzadko można znaleźć człowieka pozbawionego jakiegoś przeżycia religijnego[118]; dlatego zdają się żywić nadzieję, że łatwo może się zdarzyć, iż ludzie, mimo różnic w przekonaniach religijnych, jeśli chodzi o wyznawanie pewnych doktryn, trwają w braterskiej zgodzie[119], jak gdyby na jakimś wspólnym fundamencie życia duchowego. Z tej racji organizują zjazdy, zebrania i odczyty, które cieszą się dużą frekwencją. Zapraszają na nie do dyskusji wszystkich bez różnicy, tak wszelkiego rodzaju pogan, jak chrześcijan, ba, nawet tych, którzy, niestety, odpadli od Chrystusa i wciąż uparcie negują Jego Boską naturę oraz posłannictwo. Katolicy, oczywiście, w żaden sposób nie mogą aprobować takich poczynań, ponieważ opierają się one na błędnym założeniu, że wszystkie religie są w jakiejś, mniejszej lub większej mierze, dobre i chwalebne, jako że wszystkie, chociaż nie jednakowo, ujawniają i oznaczają wrodzony nam zmysł[120], który pociąga do Boga i do pełnego uległości uznania Jego władzy. Zwolennicy tej opinii nie tylko błądzą i ulegają złudzeniu, ale również odrzucają prawdziwą religię, zniekształcając jej pojęcie, czy – jak się to mówi – popadają stopniowo w naturalizm i ateizm. Jasno z tego wynika, że każdy, kto opowiada się za takimi ideami i próbami, całkowicie oddala się od religii objawionej przez Boga[121].

[118] *religionis sensus.*

[119] *fraterne consentiant.*

[120] *sensus.*

[121] AAS 20, s. 6.

V 24.2

Niektórzy jeszcze łatwiej dają się zwieść fałszywym pozorom słuszności, gdy chodzi o popieranie jedności między wszystkimi chrześcijanami. Czyż zwykło się powtarzać to pytanie, nie jest rzeczą słuszną, a nawet obowiązkiem, by wszyscy, którzy wzywają imienia Chrystusowego, powstrzymywali się od wzajemnych oskarżeń i zjednoczyli się wreszcie we wzajemnej miłości? Któż bowiem ośmieliłby się powiedzieć, że kocha Chrystusa, jeśliby nie starał się w miarę możności urzeczywistniać Jego pragnień? A przecież On prosił Ojca, by Jego uczniowie *stanowili jedno* (J 17, 21). Czyż ten sam Chrystus nie chciał, by Jego uczniowie wyróżniali się tym, jak gdyby znamieniem, że się wzajemnie miłują, i odróżniali się nim od innych: *po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13, 35)? Oby wszyscy chrześcijanie – dodają oni – stanowili jedno! Mogliby przecież o wiele skuteczniej przeciwstawiać się zarazie bezbożności, która rozprzestrzeniając się coraz bardziej, gotuje zagładę Ewangelii. Takie i podobne opinie rozsiewają ci, których zwie się *wszechchrześcijanami*[122]. Nie chodzi tu o nieliczne tylko i rzadkie przypadki; wprost przeciwnie, urośli w liczbę tak, że potworzyli całe jak gdyby związki i szeroko rozbudowane stowarzyszenia; a chociaż przyjmuje się różne interpretacje wiary, kierują nimi najczęściej niekatolicy. Poczynania te charakteryzują się tak wielkim dynamizmem, że niejednokrotnie zyskują sobie licznych zwolenników, w tym również wielu katolików, których urzekła perspektywa wprowadzenia unii[123], jaka zdaje się odpowiadać pragnieniom świętej matki Kościoła; niczego on przecież bardziej nie pragnie, jak tego, by zbłąkane dzieci przywołać i sprowadzić na nowo do swojego domu. W rzeczywistości w tych nęcących i zwodniczych słowach kryje się bardzo poważny błąd, który dogłębnie burzy fundamenty wiary katolickiej[124].

[122] *panchristiani.*

[123] *unionis.*

[124] AAS 20, ss. 6-7.

V 24.3

W dalszej jednak sprawie, jaki on [Kościół] ma być z woli swego Założyciela, już nie wszyscy są zgodni. Bardzo wielu neguje na przykład, że Kościół winien być widzialny, przynajmniej w tym sensie, że powinien przedstawiać się na zewnątrz jako jedno ciało wiernych[125] wyznających zgodnie jedną i tę samą naukę oraz pozostających pod jednym urzędem nauczycielskim i jednym kierownictwem. Przeciwnie, przez „Kościół widzialny" rozumieją

[125] *unum fidelium corpus.*

wyłącznie alians złożony z różnych wspólnot chrześcijańskich, niezależnie od tego, że mają różne, nawet przeciwstawiające się sobie teologie[126].

[126] AAS 20, s. 8.

V 24.4

W tym miejscu należy wyjaśnić i usunąć błędną opinię, która – jak się wydaje – leży u podstaw całej sprawy i z której zdaje się wynikać różnoraka działalność oraz wspólne dążenia niekatolików do zjednoczenia, jak powiedzieliśmy, Kościołów chrześcijańskich. Twórcy tej idei niemal bez końca zwykli przytaczać słowa Chrystusa: *Aby wszyscy stanowili jedno* [...] oraz *nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz* (J 17, 21; 10, 16). Czynią to jednak w ten sposób, jak gdyby chcieli tymi słowami podkreślić, że pragnienie i modlitwa Jezusa Chrystusa nie osiągnęły dotąd swego skutku. Sądzą bowiem, że jedność wiary i kierownictwa, która jest znamieniem prawdziwego i jednego Kościoła Chrystusowego, prawie nigdy dotąd nie istniała i obecnie również nie istnieje; można jej wprawdzie sobie życzyć, być może zrealizuje się kiedyś dzięki wspólnym dążeniom, tymczasem jednak pozostaje w sferze pięknych marzeń. Kościół sam przez się, ze swej natury, dzieli się – jak dodają – na części, tj. składa się z wielu Kościołów czy poszczególnych wspólnot dotąd rozdzielonych, które posiadają wprawdzie niektóre wspólne punkty doktryny, różnią się jednak w pozostałych; cieszą się, oczywiście, równymi prawami; Kościół był jeden i jedyny co najwyżej od czasów apostolskich do dawniejszych Soborów ekumenicznych. Należałoby więc, jak mówią, odłożyć i pozostawić na boku spory i przestarzałe różnice zdań, które do dzisiaj są kością niezgody wśród chrześcijan, a z reszty doktryny skonstruować i zaproponować jakąś wspólną normę wiary, w której wyznawaniu wszyscy wyczuliby raczej, niż stwierdzili, że są braćmi, różne zaś Kościoły i Wspólnoty, gdyby się połączyły w jakimś powszechnym związku, byłyby w stanie podjąć próbę poważnego i skutecznego przeciwstawienia się postępom niewiary. Tyle, czcigodni Bracia, o ich poglądach w ogólności[127].

[127] AAS 20, ss. 9-10.

V 24.5

Są jednak i tacy, którzy przyznają, że protestantyzm w sposób zbyt nieprzemyślany odrzucił niektóre artykuły wiary i pewne obrzędy zewnętrznego kultu, niewątpliwie cenne i pożyteczne,

inaczej niż Kościół Rzymski, który je zachowuje do dzisiaj. Zaraz jednak dodają, że i on postępował niewłaściwie, że skaził pierwotną wiarę, dodając i przedkładając jako nieodzowne do wierzenia pewne tezy, które nie tyle są obce Ewangelii, co stoją z nią w sprzeczności. Zaliczają do nich przede wszystkim naukę o prymacie jurysdykcji przyznanym Piotrowi i jego następcom na Rzymskiej Stolicy. Niektórzy z nich, nie tak liczni, chociaż byliby gotowi przyznać Biskupowi Rzymskiemu prymat honorowy albo jurysdykcyjny, czyli jakąś władzę, to jednak sądzę, że nie pochodzi ona z prawa Boskiego, lecz niejako ze wspólnej zgody wiernych. Inni znowu posuwają się do tego, że pragną, by sam Papież przewodniczył tym ich pstrokatym, powiedzieć można, zjazdom. Jeśli zresztą można znaleźć wielu niekatolików, którzy pełnym głosem przepowiadają braterską wspólnotę w Jezusie Chrystusie, to z pewnością nie znajdziesz żadnego, któremu przyszłoby do głowy, by posłusznie poddać się nauczającemu i zarządzającemu Wikariuszowi Jezusa Chrystusa. W międzyczasie stwierdzają, że chętnie pertraktowaliby z Kościołem Rzymskim, jednak na takich samych prawach, tj. jak równi z równym[128]. Gdyby jednak mogli działać w ten sposób, działaliby bez wątpienia w tym kierunku, by doprowadzić, o ile się da, do takiej umowy, która by nie zmuszała do porzucenia ich opinii stanowiących dotąd przyczynę błąkania się i błądzenia poza jedyną owczarnią Chrystusa[129].

[128] *pares cum pari.*

[129] AAS 20, s. 10.

V 24.6

Jest oczywiste, że w takiej sytuacji ani Stolica Apostolska żadną miarą nie może uczestniczyć w ich zgromadzeniach, ani też katolikom nie wolno w jakikolwiek sposób popierać takich inicjatyw. Gdyby to uczynili, uznawaliby autorytet jakiejś fałszywej religii chrześcijańskiej całkowicie innej niż jeden Kościół Chrystusowy. Czyż możemy znieść paktowanie w kwestii prawdy objawionej przez Boga? Byłoby to stanowiskiem niesłusznym i zdrożnym. Przecież chodzi tu o obronę prawdy objawionej. Jeżeli Jezus Chrystus wysłał apostołów na cały świat, by głosili ewangeliczną wiarę wszystkim narodom, a wcześniej zechciał pouczyć ich przez Ducha Świętego o wszelkiej prawdzie (J 16, 13), to czyż owa apostolska nauka zanikła doszczętnie albo została kiedykolwiek zaciemniona w Kościele, którego rządcą i stróżem jest sam Bóg? Jeżeli jednak nasz Odkupiciel

wyraźnie ustalił, że Jego Ewangelia ma stać się własnością nie tylko czasów apostolskich, ale także następnych stuleci, czyż przedmiot wiary mógł z biegiem czasu do tego stopnia stracić na ostrości i jednoznaczności, byśmy dzisiaj musieli mieć do czynienia ze sprzecznymi ze sobą zapatrywaniami? Gdyby tak faktycznie było, należałoby powiedzieć, że zstąpienie na apostołów Ducha Pocieszyciela, tegoż Ducha ciągłe przebywanie w Kościele, jak również przepowiadanie samego Jezusa Chrystusa zatraciły od wielu już wieków swoją skuteczność i sensowność. Twierdzić tak znaczy z pewnością bluźnić. W rzeczywistości Jednorodzony Syn Boży, gdy rozkazywał swoim uczniom, by nauczali wszystkie narody, zobowiązał wszystkich ludzi, by z wiarą przyjmowali to, co im będą zwiastować *wybrani uprzednio przez Boga świadkowie* (Dz 10, 41), i w ten sposób usankcjonował swoją wolę: *Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony* (Mk 16, 16). Oba te nakazy Chrystusa warunkujące zbawienie, tj. nakaz nauczania i nakaz wierzenia, są zrozumiałe tylko w takim przypadku, gdy Kościół jasno przedkłada integralną doktrynę ewangeliczną, w czym pozostaje wolny od jakiegokolwiek niebezpieczeństwa błędu. Błądzą w tym przypadku ci, którzy mniemają, że depozyt wiary istnieje wprawdzie na ziemi, że jednak trzeba go poszukiwać w tak wielkim trudzie oraz w tak długich dociekaniach i studiach, że na jego znalezienie i spożytkowanie ledwie starcza życia ludzkiego; jak gdyby najmiłosierniejszy Bóg po to przemawiał przez Proroków oraz swego Jednorodzonego Syna, by tylko nieliczni, i to w podeszłym wieku, pojęli objawioną za ich pośrednictwem prawdę, a bynajmniej nie po to, by przedłożyć obowiązującą naukę wiary i obyczajów, która ma kierować całym doczesnym życiem człowieka[130].

[130] AAS 20, ss. 11-12.

V 24.7

Owi natomiast *wszechchrześcijanie*[131], którzy dążą do połączenia Kościołów, służą – tak by się mogło wydawać – szlachetnej ze wszech miar idei pomnażania miłości wśród wszystkich chrześcijan. Czy jednak jest rzeczywiście możliwe, by miłość rozkwitała kosztem wiary? Każdy przecież wie, że nawet Jan, apostoł miłości, który w swojej Ewangelii zdaje się otwierać tajemnice Najświętszego Serca Jezusowego i który zwykł był wpajać swoim

[131] *panchristiani.*

uczniom nowe przykazanie *Miłujcie się wzajemnie*, że właśnie on stanowczo zakazał jakichkolwiek stosunków z tymi, którzy wyznają naukę Chrystusa w sposób niepełny i okaleczony: *Jeżeli ktoś przychodzi do was i tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie go* (2 J 10). Ponieważ więc miłość jak na fundamencie wspiera się na integralnej i szczerej wierze, należy jednoczyć uczniów Chrystusa jedną i tą samą wiarą jako więzią zasadniczą. Czyż mógłby sobie ktoś wyobrazić jakiś związek chrześcijański, gdyby jego członkowie, nawet w przedmiocie wiary, mogli zatrzymać swoje własne zdanie, również wówczas, gdyby się sprzeciwiało zdaniu innych? Jak to możliwe, pytamy, by istniał jakiś jeden określony związek, do którego należą ludzie o sprzecznych poglądach, jak na przykład tacy, którzy uznają, że święta Tradycja jest autentycznym źródłem objawienia Bożego, i tacy, którzy temu przeczą, albo na przykład tacy, którzy uważają, iż hierarchia kościelna złożona z biskupów, kapłanów i pomocników została ustanowiona przez Boga, i tacy, których zdaniem została ona wprowadzona stopniowo pod wpływem zmieniających się historycznych sytuacji, lub też tacy, którzy w Najświętszej Eucharystii adorują Chrystusa rzeczywiście obecnego dzięki owej przedziwnej przemianie chleba i wina, zwanej przeistoczeniem, i tacy, według których Ciało Chrystusa jest tam obecne jedynie przez wiarę, względnie znak i moc sakramentu, którzy nie uznają Eucharystii za ofiarę i sakrament, a widzą w niej jedynie pamiątkę czy wspomnienie Wieczerzy Pańskiej? Ci, którzy uznają za rzecz dobrą i pożyteczną korne wzywanie królujących z Chrystusem Świętych, przede wszystkim Bogarodzicę Maryję, jak też cześć ich obrazów, i ci, którzy występują przeciw temu kultowi rzekomo stojącemu w sprzeczności z czcią *jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi, Jezusa Chrystusa* (1 Tm 2, 5)?[132]

[132] AAS 20, ss. 12-13.

V 24.9

Nie wiemy, jaka droga wiedzie do jedności Kościoła z tak olbrzymiego zróżnicowania poglądów, skoro ta jedność może się zrodzić wyłącznie z jednego urzędu nauczycielskiego, z jednej zasady wierzenia i z jednej chrześcijańskiej wiary. Wiemy jednak dobrze, jak łatwo ten sposób myślenia prowadzi do obojętności religijnej, czyli *indyferentyzmu*, i – jak to się mówi – do modernizmu. Ludzie, którzy zostali nim zarażeni, prawdy zdogmatyzowanej

nie uważają za *absolutną*, lecz *względną*, tj. dopasowującą się do różnych potrzeb czasu i miejsca, jak też do różnych zmieniających się ludzkich skłonności, jak gdyby nie była cząstką niezmiennego objawienia, ale dopasowywała się do życia ludzkiego[133].

[133] AAS 20, s. 13.

V 24.9

Co się zaś tyczy prawd wiary, nie wolno rozróżniać między – jak to mówią – *fundamentalnymi* i *niefundamentalnymi* punktami wiary[134]. Chciano wprowadzić to rozróżnienie, jak gdyby pierwsze wszyscy byli zobowiązani przyjąć, drugie natomiast były pozostawione do wolnej decyzji wiernych. Nadprzyrodzona cnota wiary posiada przyczynę formalną, którą stanowi autorytet objawiającego Boga nie dopuszczający takiego rodzaju odróżnienia. Dlatego każdy prawdziwy chrześcijanin jednakowo wierzy – by posłużyć się przykładami – w tajemnicę Boskiej Trójcy, w dogmat o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej czy Wcielenie i nie inaczej w nieomylne Magisterium Biskupa Rzymu w takim oczywiście sensie, jaki został zdogmatyzowany na Ekumenicznym Soborze Watykańskim. Czyżby dlatego, że uroczyste określenie tego rodzaju prawd oraz ich zdefiniowanie miało miejsce w różnych, niekiedy dopiero w ostatnich, czasach miały posiadać różny stopnień pewności i niejednakowo zobowiązywały do wierzenia? Czyż to nie Bóg je wszystkie objawił?[135]

[134] *capita fundamentalia et non fundamentalia.*

[135] AAS 20, ss. 13-14.

V 24.10

Jasne jest więc, czcigodni Bracia, czemu Stolica Apostolska nigdy nie pozwala swoim wiernym na uczestniczenie w zjazdach niekatolickich. Sprawy zjednoczenia chrześcijan nie wolno popierać inaczej, jak tylko popierając powrót dysydentów do jednego prawdziwego Kościoła Chrystusa, od którego kiedyś, niestety, odpadli; powtarzamy: powrót do jednego prawdziwego Kościoła Chrystusowego, który jest dla wszystkich widzialny i z woli swego Założyciela na zawsze pozostanie takim, jakim go On ustanowił w celu powszechnego zbawienia. Mistyczna Oblubienica Chrystusa przez całe wieki pozostała bez zmazy i nigdy jej doznać nie może, o czym świadczy święty Cyprian: *Oblubienica Chrystusa nigdy nie może być pozbawiona czci. Jest nieskalana i czysta. Jeden tylko zna dom, a blaskiem czystości osłania świętość jednej tylko komnaty* (*De cath. Ecclesiae unitate* 6). Wspomniany święty męczennik słusznie bardzo się dziwił, jak ktoś może wierzyć, *że ta*

jedność, która płynie z mocy woli Bożej i którą poręcza tajemnica niebios, mogłaby być w Kościele zerwana i rozbita przez właśnie poróżnionych ludzi (tamże). Skoro Mistyczne Ciało Chrystusa, mianowicie Kościół, jest jednym ciałem (1 Kor 12, 12) spojonym i złączonym jak ciało fizyczne, byłoby czymś całkowicie nierozsądnym twierdzić, że Mistyczne Ciało Chrystusa może się składać z odrębnych, oddzielonych od siebie członków. Kto zatem nie jest z tym ciałem złączony, nie może być jego członkiem i nie ma łączności z Głową – Chrystusem[136].

[136] AAS 20, ss. 14-15.

V 24.11

W tym jednym Kościele Chrystusa jest i pozostaje tylko ten, kto posłusznie uznaje oraz przyjmuje autorytet i władzę Piotra, jak też jego prawowitych następców. Czyż Biskupowi Rzymskiemu, najwyższemu pasterzowi dusz, nie byli posłuszni poprzednicy tych, którzy zaplątali się w błędy Focjusza i nowatorów? Synowie opuścili, niestety, ojcowski dom, lecz dom się nie rozpadł i nie zginął, gdyż wspiera go nieustanna pomoc Boża. Niech powrócą więc do wspólnego ojca, który ich przyjmie z największą miłością, zapominając o krzywdach, które kiedyś wyrządzili Stolicy Apostolskiej. Skoro, jak to wciąż powtarzają, pragną połączyć się z nami i z naszymi, dlaczegóż nie powracają spiesznie do Kościoła, *Matki i Mistrzyni wszystkich wierzących w Chrystusa* (Sobór Lateraneński IV, rozdz. 5)? Niech posłuchają tego, co woła Laktancjusz: *Jedynie* [...] *Kościół katolicki zachowuje prawdziwy kult. Tu bije źródło prawdy, tu mieszka wiara, on jest świątynią Boga. Kto do niego nie wstąpi albo kto go porzuca, daleki jest od nadziei życia i zbawienia. Niech się nikt nie oszukuje przewrotnymi dysputami. Chodzi przecież o życie i zbawienie. Straci je z pewnością ten, kto nie będzie o nie roztropnie i pilnie zabiegał (Divin. Instit.* IV 30, 11-12)[137].

[137] AAS 20, s. 15.

V 24.12

Do Stolicy Świętej, ustanowionej w tym mieście, uświęconej krwią Piotra i Pawła, Książąt Apostołów, do Stolicy, *która jest korzeniem i matką Kościoła katolickiego* (św. Cyprian, *Ep. 48 ad Cornelium* 3), niech zbliżą się synowie dysydenci; niech to uczynią jednak nie z tą myślą i nadzieją, że *Kościół Boga żywego, kolumna i utwierdzenie prawdy* (1 Tm 3, 15) zrezygnuje z integralności wiary i zdecyduje się na tolerancję w stosunku do ich błędów, ale przeciwnie, po to, by oddać się jego nauczycielskiemu urzędowi

oraz kierownictwu. Oby nam zostało dane to szczęście, które dotąd nie stało się udziałem tak licznych naszych poprzedników, byśmy mogli z ojcowską miłością uścisnąć odłączonych synów, nad których nieszczęsnym odejściem bolejemy. Oby nas wysłuchał Bóg, nasz Zbawiciel, *który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy* (1 Tm 2, 4), i zechciał w swej dobroci przywołać wszystkich błądzących do jedności Kościoła. O to Go usilnie błagamy. W tej niezwykle ważnej sprawie zwracamy się – niech czynią to również inni – do wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny, Matki łaski Bożej, Pogromczyni wszystkich herezji i Wspomożenia wiernych, ażeby uprosiła nam jak najrychlej nadejście tego upragnionego dnia, w którym wszyscy ludzie pójdą za głosem Jej Boskiego Syna, *zachowując Jedność ducha dzięki więzi, jaką jest pokój* (Ef 4, 3)[138].

[138] AAS 20, ss. 15-16.

V 24.13

Wiecie, czcigodni Bracia, jak gorąco tego pragniemy. Niechaj dowiedzą się o tym nasi synowie, nie tylko z kręgów katolicyzmu, lecz także ci, którzy od nas odeszli. Jeśli w kornej modlitwie błagać będą o światło nieba, z pewnością poznają jeden prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa i wejdą do niego, łącząc się z nami doskonałą miłością. Oczekując tego jako znak darów Bożych i dowód naszej ojcowskiej życzliwości, Wam, czcigodni Bracia, duchowieństwu oraz ludowi udzielamy z całego serca apostolskiego błogosławieństwa[139].

[139] AAS 20, s. 16.

Pius XI, Encyklika *Rerum Orientalium*[140]

8 września 1928

[140] O popieraniu studiów wschodnich.

V 25.1

Któż bowiem może zignorować to, że pojawiają się często wypowiedzi – obce duchowi Chrystusa, Założyciela Kościoła – o takiej jakiejś jedności, którą należy uzyskać między wszystkimi chrześcijanami? Albo któż nie słyszał debat – które zwłaszcza w wielu miejscach Europy i Ameryki wciąż się odbywają, i to dużego znaczenia – z grupami [chrześcijan] wschodnich, pozostających w zgodzie z Kościołem Rzymskim lub z nim poróżnionych?[141]

[141] AAS 20, s. 283.

V 25.2

Któż zatem, wziąwszy pod uwagę wielki rozmiar prac podjętych na rzecz [chrześcijan] wschodnich, nie ma nadziei, że Jezus

Chrystus, najmiłosierniejszy Odkupiciel ludzi, zmiłuje się nad smutnym upadkiem tak wielu, którzy zeszli na manowce z właściwej drogi, i dopełni to, co zaczęliśmy, prowadząc swą trzodę do jednej owczarni, rządzonej przez jednego pasterza? Zwłaszcza że wśród tych ludów zachowana została z religijną czcią znaczna część Objawienia Bożego, że trwa szczery kult Chrystusa Pana oraz szczególne nabożeństwo i miłość do Jego Matki Przeczystej, a także praktyka Sakramentów.

Pius XII, Encyklika Summi Pontificatus

20 października 1939

V 26

Nie możemy tu pominąć milczeniem, jak bardzo miłe nam były życzenia i wyrazy szacunku nadesłane również przez tych, którzy do widzialnego ciała katolickiego Kościoła nie należą. Kierując się wszakże wrodzoną szlachetnością i szczerością ducha, nie zapomnieli o tym, co ich z nami łączy z racji miłości, jaką mają ku osobie Chrystusa, lub z racji wiary w Boga. Dziękujemy im za to serdecznie i polecamy ich wszystkich razem i każdego z osobna, opiece i kierownictwu Boga i uroczyście ich zapewniamy, że jedno tylko pragnienie nas ożywia i jednym tylko życzeniem się kierujemy, byśmy mianowicie, idąc pilnie w ślady Dobrego Pasterza, doprowadzili wszystkich do prawdziwego szczęścia tak, by wszyscy „życie mieli i obficie mieli" [13].

[13] Por. J 10, 10.

Pius XII, Encyklika *Mystici corporis* [142]

29 czerwca 1943

[142] O Mistycznym Ciele Chrystusa i o naszym w nim z Chrystusem złączeniu. Tekst według wyd.: Kielce 1945.

V 27.1

[...] wdzięcznym wobec Boga wyznajemy sercem, że i w obecnych burzliwych czasach niemało jest takich, którzy, chociaż są w rozbracie z owczarnią Chrystusową, spoglądają ku Kościołowi jako ku jedynej przystani zbawienia [...][143].

[143] AAS 35, s. 194.

V 27.2

Ufamy także, że i dla odłączonych od Kościoła katolickiego nie będzie niemiłe ani nieużyteczne to, co zamierzamy wyłożyć obecnie o Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa. Ufność tę stąd

czerpiemy, że życzliwość ich wobec Kościoła zdaje się wzrastać z każdym dniem, a nadto, kiedy w tych czasach widzą oni, jak naród powstaje przeciwko narodowi, królestwo przeciw królestwu, kiedy są świadkami, jak do ogromnych wprost rozmiarów urasta niezgoda, zazdrość i zarzewie ukrytych nieprzyjaźni, a jednocześnie wzrok swój zwrócą na Kościół i ujrzą w nim jedność, jaką go Bóg wyposażył, jedność, która wszystkich ludzi bez różnicy rasy bratnim węzłem zespala z Chrystusem, wówczas naprawdę zmuszeni będą spoglądać z podziwem na taki związek miłości oraz, pod wpływem i z pomocą łaski Bożej, zachęcą się do uczestnictwa w jedności i miłości jego[144].

[144] AAS 35, s. 195.

V 27.3

Jeżeli Kościół jest ciałem, winien być czymś jednym i niepodzielnym [...]. Wszakże nie tylko czymś jednym i niepodzielnym winien być Kościół, ale także czymś konkretnym i dostrzegalnym [...]. Stąd też w rozbracie są z Boską prawdą ci, którzy wyobrażają sobie Kościół w ten sposób, że nie można dotrzeć doń zmysłami ani go widzieć, i powiadają, że jest on czymś czysto duchowym (*pneumaticum*), czymś, co niewidzialnym węzłem łączy wielorakie społeczności chrześcijańskie, choćby się różniły wiarą między sobą[145].

[145] AAS 35, ss. 199-200.

V 27.4

Do członków zaś Kościoła tych tylko rzeczywiście można zaliczyć, którzy odrodzili się na chrzcie świętym i prawdziwą wyznają wiarę i ani sami na swoje nieszczęście nie wyłączyli się z jedności Ciała, ani też nie zostali dla bardzo ciężkich swoich przewinień wykluczeni z niej przez prawowitą władzę. *Albowiem w jednym Duchu* – jak mówi apostoł – *wszyscyśmy ochrzczeni w jedno Ciało, bądź Żydzi, bądź poganie, bądź niewolnicy, bądź wolni* (1 Kor 12, 13). Jak tedy w prawdziwym związku wiernych Chrystusowych jedno tylko istnieje Ciało, jeden Duch, jeden Pan i jeden chrzest, tak też może być jedna tylko wiara (por. Ef 4, 5). Kto zatem Kościoła słuchać nie chce, tego, z nakazu Pana, uważać należy jakby za poganina i celnika (por. Mt 18, 17). Stąd ci, którzy wyodrębniają się wiarą lub uznawaną przez się władzą, nie mogą żyć w jednym Ciele ani żyć jednym jego Boskim Duchem[146].

[146] AAS 35, ss. 202-203.

V 27.5

Nie należy jednak sądzić, że Chrystus sprawuje swe rządy tylko niewidzialnie (por. Leon XIII, Encyklika *Satis cognitum*, ASS 28:1895-96, s. 725) lub wyłącznie w sposób nadzwyczajny. Przeciwnie, Boski Odkupiciel w widzialny również i zwyczajny sposób rządzi Ciałem swym Mistycznym przez namiestnika swego na ziemi. Wiadomo przecież wszystkim, czcigodni Bracia, że Chrystus Pan w czasie śmiertelnej pielgrzymki swej sam w sposób widzialny prowadził małe stadko (Łk 12, 32). A kiedy opuścić miał ten świat i powrócić do Ojca, zlecił Księciu Apostołów widzialne rządy całej ustanowionej przez się społeczności. Mógłżeż on, będąc nieskończenie mądrym, pozostawić społeczne ciało Kościoła, przez się zbudowane, bez głowy widzialnej? Żadną miarą nie mógł. I nie wolno na przekór tej nauce twierdzić podchwytliwie, jakoby ustanowienie prymatu jurysdykcyjnego w Kościele sprawiało, że Ciało to Mistyczne podwójną posiada głowę. Piotr bowiem na mocy prymatu jest tylko zastępcą Chrystusa, jedna więc tylko istnieje naczelna Głowa tego Ciała, mianowicie Chrystus, i On, rządząc bezustannie Kościołem w sposób ukryty a pełen tajemnicy, w sposób widzialny sprawuje w Kościele swe rządy przez tego, który jest namiestnikiem Jego na ziemi. Kościół ten od chwalebnego wniebowstąpienia Chrystusowego wznosi się nie na samym tylko Chrystusie, lecz także na Piotrze jako na widzialnym fundamencie. Chrystus i namiestnik Jego jedną tylko stanowią Głowę: oto nauka, którą uroczyście stwierdził poprzednik nasz, nieśmiertelnej pamięci Papież Bonifacy VIII, w liście apostolskim *Unam Sanctam* (z 18 listopada 1302 r.), a jego następcy nigdy odtąd nie przestawali jej powtarzać[147].

[147] AAS 35, ss. 210-211.

V 27.6

W niebezpiecznym więc błędzie znajdują się ci, którzy sądzą, że mogą się trzymać Chrystusa jako Głowy Kościoła, chociaż nie trzymają się wiernie namiestnika Jego na ziemi. Pozbawiając bowiem Kościół tej Głowy widzialnej i zrywając widzialne więzy jedności, tak zaciemniają i zniekształcają Mistyczne Ciało Odkupiciela, że ci, którzy szukają przystani zbawienia wiecznego, ani go dojrzeć, ani znaleźć go nie mogą[148].

[148] AAS 35, s. 211.

V 27.7

Albowiem mocą misji, opartej na władzy i prawie, Boski Odkupiciel posłał Apostołów swoich na cały świat tak, jak sam był posłany przez Ojca (J 17, 18). Jest On tym, który przez Kościół swój chrzci, naucza, rządzi, wiąże i rozwiązuje i składa Najświętszą Ofiarę. Na mocy zaś owego daru wyższego rzędu, wewnętrznego, a tak wzniosłego, o którym wyżej była mowa (gdyśmy mianowicie opisywali sposób, w jaki głowa wpływa na swoje członki), Chrystus Pan żąda od Kościoła, aby żył Jego życiem nadprzyrodzonym, całe Jego ciało Boską swą mocą przenika, a poszczególnych członków zależnie od miejsca, jakie w tym ciele zajmują, w ten sam prawie sposób karmi i podtrzymuje, jak to czyni szczep winny, gdy złączone z sobą latorośle żywi i czyni owocodajnymi.

V 27.8

Prawdziwe zatem znaczenie tego słowa przywodzi nam na pamięć tę prawdę, że Kościół, który uważać trzeba za doskonałe w rodzaju swoim społeczeństwo, składa się nie tylko ze specjalnych pierwiastków i czynników, opartych na władzy i prawie. Takie oczywiście ciało jest daleko szlachetniejsze, niż jakiekolwiek zgromadzenie ludzkie. Przewyższa ono tamto tak samo, jak łaska przewyższa naturę, a dobra nieśmiertelne przewyższają wszystko, co znikome i przejściowe. Oczywiście, tego rodzaju związków, a zwłaszcza świeckiej społeczności, nie należy lekceważyć, ani mieć za nic, ale wiedzieć i o tym trzeba, że w tego rodzaju ustroju nie ma całego Chrystusa, podobnie jak w naszym śmiertelnym i cielesnym organizmie nie ma całego człowieka. Jakkolwiek bowiem racje władzy i prawa, na których Kościół także się opiera i z których się składa, początek swój biorą z Boskiego prawodawstwa, ustanowionego od Chrystusa Pana, to jednak przyczyniają się do osiągnięcia wyższego celu. Pytasz, przez co społeczność chrześcijańska bywa podniesiona na stopień, który wprost przewyższa wszelki porządek naturalny –- oto Duch Odkupiciela naszego jest tym, który jakby źródło łask, darów i wszystkich charyzmatów napełnia Kościół stale i do głębi i w Nim działa. I cielesny nasz organizm ciała śmiertelnego jest przedziwnym arcydziełem Stwórcy, lecz bardzo daleko mu do wspaniałej godności duszy; tak że budowa socjalnej rzeczypospolitej chrześcijańskiej, mimo że głosi mądrość Boskiego Architekta, jest jednak czymś

całkiem niższego rzędu, gdy ją porównamy z darami duchowymi, którymi jest ozdobiona i żyje z Boskim jego źródłem.

V 27.9

[...] w ciężkim znajdują się błędzie ci, którzy wedle upodobania swego zmyślają sobie jakiś Kościół ukryty i całkiem niewidzialny [...][149].

[149] AAS 35, s. 223.

V 27.10

[...] z boleścią piętnujemy również błąd tych, którzy śnią sobie Kościół urojony jako pewną społeczność, wypiastowaną i ukształtowaną przez miłość, i tę swoją społeczność przeciwstawiają nie bez lekceważenia innej, zwanej przez nich prawną [...]. Nie może więc w rzeczywistości istnieć sprzeczność lub rozbieżność między tak zwanym niewidzialnym posłannictwem Ducha Świętego a otrzymaną od Chrystusa jurysdykcyjną władzą pasterzy i doktorów. Oba te czynniki, podobnie jak w nas ciało i dusza, wzajemnie uzupełniają się i doskonalą i pochodzą od tegoż samego naszego Zbawcy, który nie tylko rzekł, tchnąc Boskim tchnieniem: *Weźmijcie Ducha Świętego* (J 20, 22), lecz także wyraźnie nakazał: *Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam* (J 20, 21), i znowu: *Kto was słucha, mnie słucha* (Łk 10, 16)[150].

[150] AAS 35, s. 224.

V 27.11

Społeczne Ciało Chrystusowe winno być, jak powiedzieliśmy wyżej, z woli Założyciela swego, widzialne. Z tego powodu i zjednoczenie wszystkich jego członków musi się przejawiać także na zewnątrz, mianowicie w wyznawaniu tej samej wiary, w uczestnictwie w tych samych sakramentach, w udziale w tej samej ofierze, wreszcie w sumiennym zachowywaniu tych samych przykazań. Musi nadto istnieć głowa najwyższa, widoczna oczom wszystkich, iżby wspólną wszystkich pracę i wzajemne ich wysiłki wspomagała i skutecznie wiodła ku wytkniętemu celowi. Mamy na myśli namiestnika Jezusa Chrystusa na ziemi. Stąd Boski Odkupiciel, który zesłał Pocieszyciela, Ducha prawdy, ażeby, pełniąc posłannictwo swoje (por. J 14, 16; 14, 26), dzierżył niewidzialne rządy w Kościele, nakazał zarazem Piotrowi i jego następcom, aby, zastępując na ziemi Jego osobę, sprawowali widzialne rządy nad społecznością chrześcijańską[151].

[151] AAS 35, s. 225.

V 27.12

Do wymienionych węzłów prawnych, już z natury swej doskonalszych od węzłów zespalających wszelką inną, nawet jedynowładczą, społeczność ludzką, trzeba dodać inną zasadę jedności. Wynika ona z trzech znanych cnót, łączących nas bardzo ściśle między sobą i z Bogiem, mianowicie: z chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości[152].

[152] Tamże.

V 27.13

Do tych węzłów prawnowładczych, które same z siebie wystarczają, żeby o całe niebo przewyższać wszystkie inne, choćby najwyższe społeczności ludzkiej węzły, inny jeszcze sposób jedności przystąpić musi z powodu owych trzech cnót, które nas między sobą i z Bogiem najściślej łączą, tj. dla chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości.

V 27.14

Pragniemy też gorąco, żeby wspólne te modły przyniosły, dzięki gorliwej miłości, pożytek i tym, co, nieoświeceni jeszcze prawdą Ewangelii, nie weszli do bezpiecznej zagrody Kościoła, oraz tym, co wskutek opłakanego rozerwania wiary i jedności, nie są w łączności z nami, zastępującymi, acz niezasłużenie, tu, na ziemi, osobę Jezusa Chrystusa. I dlatego powtarzamy błagalnie do Ojca Niebieskiego tę Boską modlitwę naszego Zbawcy: *Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni byli w nas jedno: aby uwierzył świat, iżeś Ty mnie posłał* (J 17, 21)[153].

[153] AAS 35, s. 242.

V 27.15

Od samego początku naszego pontyfikatu poleciliśmy, jak dobrze wiecie, czcigodni Bracia, Bożej opiece i Opatrzności tych również, którzy nie należą do widzialnej jedności Ciała Kościoła. Zapewniliśmy uroczyście, że, idąc za przykładem Dobrego Pasterza, o nic się bardziej w sercu nie troszczymy nad to, iżby żywot mieli, a mieli go jak najobfitszy (por. Pius XII, Encyklika *Summi Pontificatus* z 20 października 1939 r., AAS 31:1939, s. 419). To uroczyste zapewnienie nasze pragniemy, po uproszczeniu modłów całego Kościoła, powtórzyć w niniejszej encyklice, w której głosiliśmy chwałę *wielkiego i chwalebnego Ciała Chrystusowego* (św. Ireneusz, *Adversus haereses* IV 33). Zapraszamy z największą miłością wszystkich ich w ogóle i każdego z osobna, iżby sami ochoczo poszli za wewnętrznym popędem łaski Bożej i usiłowali

wyrwać się ze stanu, który nie może im dać żadnej pewności, kiedy chodzi o własne zbawienie (por. Pius IX, Encyklika *Jam vos omnes* z 13 września 1868 r. w: *Acta Concilii Vaticani. Collectio Lacensis*, t. VII 10). Wprawdzie nieświadoma jakaś tęsknota i pragnienie zwracają ich do Mistycznego Ciała Odkupiciela, atoli brak im tylu i tak wielkich niebieskich darów i pomocy, jakich zażywać mogą tylko w Kościele katolickim. Niechże tedy wejdą do jedności katolickiej i, zjednoczeni z nami w jednej spójni Ciała Jezusa Chrystusa, niech współzawodniczą około jednej Głowy w społeczeństwie przechwalebnej miłości (por. Gelazy I, *Ep.* 14, PL 59, 89). Ustawiczne zanosząc modły do Ducha miłości i prawdy, ze wzniesionymi i otwartymi rękoma czekamy na nich, przyjdą bowiem nie do obcego, lecz do własnego i ojcowskiego domu[154].

[154] AAS 35, ss. 242-243.

V 27.16

Mimo że pragniemy, aby modły całego Mistycznego Ciała wznosiły się nieustannie do Boga o rychły powrót wszystkich zbłąkanych do jednej owczarni Jezusa Chrystusa, to jednak rozumiemy dobrze, że powrót ten winien się odbywać z całą ich świadomością i swobodą, ponieważ nikt nie wierzy, jeżeli tego nie chce (por. św. Augustyn, *In Joannis Evang. tractatus* XXVI 2, PL 30, 1607). Tacy zatem, których, chociaż nie wierzą, zmusza się rzeczywiście, żeby weszli do gmachu Kościoła, przystąpili do ołtarza i przyjmowali sakramenty, nie stają się bez wątpienia prawdziwymi chrześcijanami (tamże). Wiara przecież, bez której *nie podobna jest podobać się Bogu* (Hbr 11, 6), winna być całkiem dobrowolnym *posłuszeństwem rozumu i woli* (Sobór Watykański I, *Konstytucja o wierze katolickiej*, rozdz. 3). Gdyby się więc kiedyś zdarzyło, że, wbrew stałej nauce tej Stolicy Apostolskiej (por. Leon XIII, Encyklika *Immortale Dei* z 1 listopada 1885 r., AAS 18:1885-86, s. 174 oraz CIC 1351), kogoś zmuszano do przyjęcia wiary katolickiej na przekór jego woli, to takie postępowanie musielibyśmy, z nakazu urzędu i sumienia naszego, potępić stanowczo.

A ponieważ ludzie posiadają wolną wolę i mogą, pod wpływem wstrząsów duchowych i przewrotnych pożądań, nadużyć wolności swej, dlatego potrzeba, aby Ojciec światłości pociągał ich skutecznie ku prawdzie przez Ducha umiłowanego Syna swego. Wielu, niestety, błąka się dotychczas z dala od prawdy

katolickiej i nie poddaje się dobrowolnie natchnieniom łaski Bożej. Pochodzi to nie tylko stąd, że sami się o to nie modlą (por. św. Augustyn, dz. cyt.), lecz także stąd, że i wierni Chrystusowi nie zanoszą do Boga gorętszych o to modłów. Do ustawicznych przeto modłów w tej intencji nawołujemy jak najusilniej wszystkich, którzy miłują Kościół i idą za przykładem Boskiego Odkupiciela[155].

[155] AAS 35, ss. 243-244.

Pius XII, Encyklika *Orientalis Ecclesiae*

9 kwietnia 1944

V 28

Ponadto z należnym szacunkiem należy przyjmować to wszystko, co zostało przekazane ludom wschodnim przez ich przodków jako szczególne dziedzictwo: zarówno to, co odnosi się do świętej Liturgii i porządków hierarchicznych, jak i to, co należy do innych względów życia chrześcijańskiego, jeśli tylko zgadza się w pełni z autentyczną wiarą religijną i poprawnymi normami moralnymi.

Pius XII, Orędzie radiowe *Wie hätter Wir*[156]

5 września 1948

[156] Do wiernych z okazji 72. Zjazdu Katolików Niemieckich w Moguncji.

V 29

Wiemy, jak pilne jest dla wielu Waszych rodaków, katolików i niekatolików, pragnienie jedności w wierze. Kto mógłby czuć tę tęsknotę żywiej niż Wikariusz Chrystusa? Kościół otacza tych oddzielonych wierzących *miłością nieobłudną*, modląc się gorąco, aby wrócili do swej matki, a Bóg wie, że wielu z nich jest oddalonych bez osobistej winy[157]. Jeśli Kościół okazuje się nieugięty wobec wszystkiego tego, co mogłoby wzbudzić choćby pozory kompromisu, dostosowania wiary katolickiej do innych wierzeń religijnych lub zamieszania, działa tak dlatego, że wie, że zawsze był i zawsze będzie tylko jeden zupełnie pewny depozyt całej prawdy i wszystkich łask przyniesionych przez Chrystusa, oraz iż zgodnie z wyraźną wolą swego Boskiego Założyciela, on sam jest tym depozytem[158].

[157] *viele von ihnen ohne persönliche Schuld.*

[158] AAS 40, s. 419.

Kongregacja Świętego Oficjum, List *Suprema haec sacra*[159]

8 sierpnia 1949

V 30.1

[159] Do abp. Richarda Cushinga, Arcybiskupa Bostonu. Pierwodruk: „American Ecclesiastical Review" 127 (1952), ss. 308-310.

Między tymi prawdami, jakie Kościół zawsze głosił i nigdy nie przestanie głosić, znajduje się również owo nieomylne orzeczenie, które nas uczy, że poza Kościołem nie ma zbawienia. Ten dogmat jednak należy rozumieć w takim znaczeniu, w jakim go rozumie sam Kościół. W istocie bowiem nie prywatnym osądom powierzył nasz Zbawiciel wyjaśnienie rzeczy zawartych w depozycie wiary, lecz Magisterium kościelnemu[160].

V 30.2

[160] DzSchHü 3866.

Na pierwszym miejscu Kościół naucza, że w tym zagadnieniu chodzi o najbardziej ścisły nakaz Chrystusa. Sam bowiem swoim apostołom wyraźnie nakazał, aby nauczali wszystkie narody zachowywać to wszystko, co On sam rozkazał [*]. Między poleceniami zaś Chrystusa wcale nie ostatnie miejsce zajmuje nakaz, abyśmy przez chrzest włączyli się w Ciało Mistyczne Jezusa, jakim jest Kościół, i abyśmy byli złączeni z Chrystusem i Jego zastępcą, przez którego On sam w sposób widzialny rządzi swoim Kościołem na ziemi. Dlatego nie zbawi się nikt, kto wiedząc, że Kościół został mocą Boską ustanowiony przez Chrystusa, nie chce jednak poddać się Kościołowi lub odmawia posłuszeństwa Rzymskiemu Biskupowi, zastępcy Chrystusa na ziemi[161].

[161] DzSchHü 3867.

[*] Mt 28, 19-20.

V 30.3

[162] DzSchHü 3868.

Zbawiciel bowiem nie tylko nakazał, aby wszystkie ludy weszły do Kościoła, lecz ustanowił także Kościół jako środek do zbawienia, bez którego nikt nie może wejść do Królestwa Chwały Niebieskiej[162].

V 30.4

[163] *votum vel desiderium.*

W nieskończonym swoim miłosierdziu Bóg chciał, aby skutki tych pomocy koniecznych do zbawienia, jakie do osiągnięcia ostatecznego celu człowieka są nakazane z ustanowienia Bożego, a nie z wewnętrznej konieczności, można było osiągnąć w pewnych okolicznościach, jeśli ktoś okaże ich pragnienie lub życzenie[163]. Widzimy to jasno wyrażone na Soborze Trydenckim

w odniesieniu tak do sakramentu odrodzenia, jak i do sakramentu pokuty[164].

[164] DzSchHü 3869.

V 30.5

Toż samo na swój sposób trzeba odnieść do Kościoła, o ile mianowicie jest on powszechnym środkiem zbawienia. Ponieważ nie zawsze wymaga się do osiągnięcia wiecznego zbawienia, by ktoś w rzeczywistości został włączony do Kościoła jako członek, przynajmniej jest wymagane, by do niego należał przez życzenie lub pragnienie. To zaś pragnienie nie zawsze musi być wyraźne, jak to jest u katechumenów, lecz wtedy również ma miejsce, kiedy człowiek znajduje się w niewiedzy niemożliwej do usunięcia. Bóg także przyjmuje ukryte pragnienia[165] nazwane w ten sposób, ponieważ jest ono zawarte w dobrym usposobieniu duszy, dzięki któremu człowiek chce uzgodnić swoją wolę z wolą Bożą[166].

[165] *votum implicitum.*

[166] DzSchHü 3870.

V 30.6

Oto wyraźna nauka Ojca Świętego Papieża Piusa XII w jego encyklice *O Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa* wydanej 29 czerwca 1943 r. [*]. W niej bowiem wyraźnie Papież rozróżnia między tymi, którzy w rzeczywistości są włączeni do Kościoła jako członki, a tymi, którzy do Kościoła należą tylko przez pragnienie. Rozprawiając bowiem na temat członków, z których tutaj na ziemi składa się Ciało Mistyczne, tenże Papież mówił: *Do rzeczywistych zaś członków Kościoła zaliczać można tylko tych ludzi, którzy przyjęli chrzest odrodzenia i wyznają prawdziwą wiarę, a którzy nie oderwali się pożałowania godną samowolą od organicznej jedności ciała lub też nie zostali odłączeni przez prawowitą władzę z powodu ciężkich przestępstw*. Przy końcu zaś tejże encykliki, zapraszając najserdeczniej do jedności ludzi nienależących do organizmu katolickiego Kościoła, wspomina o tych, *którymi kieruje nieuświadomione pragnienie i tęsknota ku Mistycznemu Ciału Odkupiciela*. Nie wyłączając ich wcale od zbawienia wiecznego, z drugiej jednak strony twierdzi, że przebywają w takim stanie, *w jakim nie mogą być bezpieczni o swoje wieczne zbawienie* [...] *ponieważ brak im tylu i tak wielkich niebiańskich pomocy, z których można korzystać tylko w Kościele katolickim* [**][167].

[167] DzSchHü 3871.

[*] AAS 35, 1943, s. 193 n.

[**] AAS, *loc. cit.*, s. 243.

V 30.7

Tymi rozważnymi słowy potępia zarówno tych, którzy wyłączają od zbawienia wiecznego wszystkich ludzi złączonych z Kościołem tylko przez samo ukryte pragnienie[168], jak i tych, którzy fałszywie twierdzą, że ludzie równie dobrze mogą zbawić się w każdej religii [*].

Nie należy myśleć, że wystarczy jakiekolwiek pragnienie wstąpienia do Kościoła, aby człowiek się zbawił. Jest bowiem konieczne, aby pragnienie kierujące konkretnego człowieka ku Kościołowi było ożywione doskonałą miłością. Pragnienie ukryte nie może być skuteczne, chyba że człowiek posiadałby wiarę nadprzyrodzoną: *Albowiem przystępujący do Boga powinien wiedzieć, że jest i że nagradza tych, co go szukają* [**]. Głosi bowiem Sobór Trydencki [***], że *wiara jest początkiem zbawienia człowieka, fundamentem i korzeniem wszelkiego usprawiedliwienia; bez niej niemożliwą jest rzeczą podobać się Bogu* [***] i *należeć do grona Jego synów* [****][169].

[168] *votum implicitum.*

[169] DzSchHü 3872.

[*] Por. przemówienie Piusa IX *Singulari quadam*; por. również encyklikę tegoż Piusa IX *Quanto conficiamur moerore*, dz. 1677.

[**] Hbr 11, 6.

[***] Sesja VI, rozdz. 8.

[***] Hbr 11, 6.

[****] Sesja VI, rozdz. 8.

[170] Do Ordynariuszy miejsc: o ruchu ekumenicznym. Tekst według wydania: *Ut unum sint*, Lublin 1982.

Kongregacja Świętego Oficjum, Instrukcja *Ecclesia catholica*[170]

20 grudnia 1949

V 31.1

Chociaż Kościół katolicki nie bierze udziału w zgromadzeniach i spotkaniach „ekumenicznych", to jednak nigdy nie przestaje, co znajduje odbicie w licznych dokumentach papieskich, i nigdy nie przestanie zabiegać u Boga modlitwami w popieraniu wszelkich wysiłków zmierzających do tego, co jest tak bardzo drogie sercu Chrystusa Pana, mianowicie, by wszyscy, którzy w Niego wierzą, *byli doskonali w jedności* [1].

[1] J 17, 23.

Wszystkich, którzy powracają do niego, jako do jedynego prawdziwego Kościoła Chrystusowego, obejmuje naprawdę macierzyńskim uczuciem. Dlatego jak najbardziej pochwala się i popiera wszelkie zebrania inicjowane i prowadzone za zgodą autorytetu kościelnego, by dobrze pouczać w wierze przygotowujących się do konwersji czy też dalej prowadzić nawróconych[171].

[171] AAS 42, s. 142.

V 31.2

W wielu miejscach w świecie – zarówno dzięki zewnętrznym wydarzeniom i przemianom intelektualnym, jak też przede wszystkim na skutek wspólnych modlitw ludzi wierzących[172] – pod wpływem łaski Ducha Świętego[173], w wielu duszach chrześcijan odłączonych od katolickiego Kościoła wzrasta coraz bardziej pragnienie powrotu do jedności wszystkich wierzących w Chrystusa Pana[174]. Dla dzieci Kościoła stanowi to niewątpliwie źródło autentycznej i świętej radości w Panu, jak również zachętę do spieszenia z pomocą wszystkim, którzy szczerze poszukują prawdy, wypraszając im u Boga światło i moc Ducha[175].

[172] Zdaniu temu w obecnym opracowaniu przywracamy charakter wtrącenia zamiast formy osobnego zdania, którą nadał mu polski tłumacz.
[173] *Spiritus Sancti gratia.*

V 31.3

Podejmowane dotąd przez różne osoby, jak również związki, określone próby jednania[176] z Kościołem katolickim odłączonych chrześcijan, chociaż płyną z najlepszych intencji, nie zawsze opierają się na słusznych zasadach; a gdyby nawet tak było, nie są wolne od szczególnych niebezpieczeństw, co wykazuje doświadczenie. Dlatego ta najwyższa Święta Kongregacja, która ma obowiązek troski o zachowanie i obronę integralności depozytu wiary, uznała za stosowne przypomnieć i nakazać, co następuje[177]:

[174] *ad unitatem omnium redeatur, qui in Christum Dominum credunt.*
[175] AAS 42, s. 142.
[176] *reconciliandos.*
[177] AAS 42, ss. 142-143.

V 31.4

I Skoro wspomniany powrót do jedności[178] należy do najważniejszych zadań i obowiązków Kościoła, winni troszczyć się o nią szczególnie biskupi, *których Duch Święty ustanowił, aby kierowali Kościołem Boga* [*]. Nie tylko winni pilnie i skutecznie czuwać nad tą całą akcją, ale także roztropnie ją popierać i nią kierować zarówno w tym celu, by wspierać poszukujących prawdy i prawdziwego Kościoła, jak po to, by ustrzec wiernych przed niebezpieczeństwami, które łatwo zagrażają samemu „ruchowi"[179].

[178] *reunio.*

[179] AAS 42, s. 143.

[*] Dz 20, 28.

V 31.5

Dlatego winni mieć dobre rozeznanie w tym, co wspomniany „ruch" tworzy i co organizuje w ich diecezjach. Niech wyznaczą do tego odpowiednich księży. Będą oni, zgodnie z doktryną i normami ustalonymi przez Stolicę Świętą, tj. w encyklice *Satis cognitum* [*], *Mortalium animos* [**] i *Mystici Corporis Christi* [***], mieli baczne oko na wszystko, co wiąże się z „ruchem". W określonym czasie złożą o tym odpowiednie sprawozdanie[180].

[180] Tamże.

[*] *Acta Leonis* XIII, t. XVI, 1897 r., s. 157 nn.
[**] AAS 20:1928, s. 5 nn.
[***] AAS 35:1943, s. 1943 nn.

V 31.6

Zainteresują się szczególnie katolickimi publikacjami w tym przedmiocie bez względu na ich formę. Będą wymagali dostosowania się do świętych kanonów *O uprzedniej cenzurze książek oraz ich zakazie* (kanony 1384 nn.). Niech nie omieszkają tak samo postąpić z podobnymi publikacjami niekatolików, jeśli katolicy mają je drukować, czytać czy sprzedawać[181].

[181] Tamże.

V 31.7

Pilnie zatroszczą się o to, co mogłoby służyć niekatolikom pragnącym poznać wiarę katolicką. Wyznaczą osoby i biura, do których niekatolicy będą mogli się udać i szukać porady. Jeszcze bardziej zadbają, by już nawróceni na wiarę[182] mogli bez trudu uzupełnić i pogłębić wiarę katolicką oraz wejść aktywnie w życie religijne, szczególnie poprzez odpowiednie zebrania i związki, ćwiczenia duchowe oraz inne pobożne praktyki[183].

[182] *fidem conversi.*

[183] AAS 42, s. 143.

V 31.8

II Odnośnie do sposobu prowadzenia tej pracy, sami biskupi przepiszą, co należy czynić, a czego unikać. Zatroszczą się też, by wszyscy tego przestrzegali. Podobnie będą baczyli, by pod fałszywym pretekstem szukania raczej tego, co nas łączy, niż tego, co dzieli, nie popierano niebezpiecznego indyferentyzmu, zwłaszcza między tymi, którzy nie są dobrze obeznani z teologią i niezbyt praktykują swoją religię. Należy bowiem być ostrożnym, by doktryny katolickiej – niezależnie od tego, czy chodzi o dogmat, czy o prawdy z nim związane – na skutek studiów porównawczych i w konsekwencji bezsensownej chęci jakiegoś

postępowego upodobnienia różnych wyznań wiary nie dopasowywano jej czy w jakiś sposób nie dostosowywano do nauk dysydentów i by w następstwie tego nie ucierpiała czystość katolickiej doktryny lub nie został zaciemniony jej autentyczny i pewny sens[184].

[184] AAS 42, ss. 143-144.

V 31.9

Będą też przeciwni owemu niebezpiecznemu sposobowi wyrażania się rodzącemu błędne opinie i złudne nadzieje, które nigdy nie mogą się ziścić, jak na przykład że tego, co encykliki Biskupów Rzymskich piszą o powrocie dysydentów do Kościoła, o ustanowieniu Kościoła czy o Mistycznym Ciele Chrystusa, nie należy rozumieć w ten sposób, jakoby wszystko należało przyjąć wiarą, albo – co gorsza – że w sprawach dogmatycznych Kościół katolicki nie posiada już pełni Chrystusowej[185], ale że inni mogą go udoskonalić[186]. Pilnie będą uważać i usilnie nalegać, by w historii reformacji i reformatorów nie wyolbrzymiać do tego stopnia braków po stronie katolickiej i nie pomniejszać winy strony reformowanej oraz by nie przejaskrawiać spraw marginesowych tak mocno, że to, co najbardziej zasadnicze, mianowicie odpadnięcie od wiary katolickiej, ledwo da się zauważyć i wyczuć. Wreszcie będą się starali, by przesadną i źle rozumianą zewnętrzną zapobiegliwością czy brakiem roztropności i gwałtownością nie szkodzili sprawie, o której mowa, zamiast jej służyć[187].

[185] *plenitudinem Christi.*
[186] *ab aliis eandem perfici posse.*
[187] AAS 42, s. 144.

V 31.10

Należy więc przedstawiać i wykładać całą i nieuszczuploną doktrynę katolicką. Żadną miarą nie wolno pomijać milczeniem czy owijać w wieloznaczne słówka tego, co wiara katolicka mówi o prawdziwej naturze i drodze usprawiedliwienia, o strukturze Kościoła, o prymacie jurysdykcji Biskupa Rzymskiego, wreszcie o jedynej prawdziwej jedności przez powrót dysydentów do jednego prawdziwego Kościoła Chrystusa[188]. Pouczy się ich, że wracając do Kościoła, nie utracą niczego z posiadanego dobra, które zrodziło się w nich dotąd dzięki łasce Bożej[189], ale że przez ich powrót dobro to raczej dopełni się i osiągnie swoje uwieńczenie. Nie należy jednak o tym mówić w taki sposób, by mogli sobie pomyśleć, że wracając, wnoszą do Kościoła coś istotnego[190], czego mu aż dotąd brakowało. Będzie trzeba mówić o tym

[188] *deque unica vera unione per reditum dissidentium ad unam veram Christi Ecclesiam.*
[189] *quod gratia Dei in ipsis hucusque est natum.*
[190] *aliquid substantiale.*

jasno i otwarcie zarówno dlatego, że oni sami szukają prawdy, jak dlatego, że poza prawdą w żaden sposób nie można osiągnąć autentycznego zjednoczenia[191] [192].

[191] *unio vera*.
[192] AAS 42, s. 144.

V 31.11

Ażeby zaś tak wspaniałe dzieło „powrotu do jedności"[193] wszystkich chrześcijan w jednej prawdziwej wierze i Kościele z dnia na dzień coraz bardziej stawało się znaczącą częścią ogólnego duszpasterstwa i by cały lud katolicki usilniej modlił się o tę „ponowną jedność"[194], z pożytkiem będzie pouczyć odpowiednio wiernych o tych sprawach i usiłowaniach, o ustaleniach Kościoła w tym przedmiocie i o podstawach, na których opierają się te ustalenia. Mogą to uczynić na przykład przez listy pasterskie. Trzeba też zachęcać i zapalać wszystkich, szczególnie księży i zakonników, by swoimi modlitwami i ofiarami usiłowali użyźniać to dzieło i posuwać je naprzód. Trzeba też wszystkich upominać, że błądzącym niczym tak skutecznie nie przygotowujemy drogi do prawdy i odnalezienia Kościoła[195], jak wiarą katolików potwierdzoną uczciwym życiem[196].

[193] *opus reunionis*.
[194] *ipsam reunionem*.
[195] *ad Ecclesiam amplectendam – więc chyba raczej: przylgnięcia do Kościoła*.
[196] AAS 42, ss. 146-147.

Pius XII, Orędzie radiowe *Non mai forse*[197]

23 grudnia 1949

[197] W przeddzień Wigilii Narodzenia Pańskiego.

V 32

Ach, gdyby ten Rok Święty mógł powitać także wielki i od wieków oczekiwany powrót do jedynego prawdziwego Kościoła[198] tych licznych wierzących w Jezusa Chrystusa, którzy z różnych motywów są od niego oddzieleni! Wraz z niewypowiedzianymi westchnieniami Ducha także z serc dobrych ludzi wznosi się dzisiaj jak błagalne wołanie ta modlitwa Pana: *Ut unum sint*. Słusznie biorąc pod uwagę zuchwalstwo, z jakim przesuwa swe granice wojujący ateizm, ten, kto długo się nad tym zastanawiał, dzisiaj woła wielkim głosem: Po co jeszcze podziały, po co jeszcze schizmy? A kiedy zgodne zjednoczenie wszystkich sił ducha i miłości? O ile już przy innych razach ze Stolicy Apostolskiej wychodziły wezwania do jedności, przy tej okazji powtarzamy je w sposób bardziej gorący i ojcowski, poruszani przez prośby i błagania niezliczonych wierzących rozproszonych na całej ziemi, którzy wycierpiawszy tragiczne i smutne przejścia, obracają teraz swe oczy ku tej Stolicy, jak do ostatniej deski ratunku dla całego świata.

[198] *ritorno all'unica vera Chiesa*.

Wszystkim czcicielom Chrystusa[199] – nie wykluczając tych, którzy w szczerym, choć próżnym, oczekiwaniu czczą Go[200] jako obiecanego w przepowiedniach Proroków, a nie jako tego, który przyszedł – otwieramy Bramę Świętą, a razem z nią ramiona i serce tego ojcostwa, które z niezbadanego zrządzenia Bożego zostało nam przekazane przez Jezusa Odkupiciela[201].

[199] *adoratori di Cristo.*

[200] *l'adorano.*

[201] AAS 42, s. 126.

Pius XII, Encyklika *Humani generis*[202]

12 sierpnia 1950

[202] O pewnych fałszywych opiniach, które zagrażają podstawom nauki katolickiej. Tekst według wydania: Orchard Lake 1951.

V 33.1

Jeszcze inne zachodzi tu niebezpieczeństwo, tym groźniejsze, im bardziej się kryje pod maską cnoty. Niektórzy bowiem – a jest ich niemało – opłakują pomieszanie pojęć i niezgodę wśród ludzi i w nieroztropnym zapale gwałtownie usiłują zburzyć te granice, które dzielą ludzi skądinąd zacnych i uczciwych. Ci przyjmują pewnego rodzaju stanowisko pokojowe (irenizm), które pomija kwestie dzielące ludzi; dążą oni nie tylko do odparcia wspólnymi siłami napierającego ateizmu, ale nadto pragną pogodzić sprzeczności w samej dziedzinie dogmatyki. Jak ongiś niektórzy pytali, czy tradycyjna apologetyka Kościoła nie jest raczej przeszkodą niż pomocą w pozyskiwaniu dusz dla Chrystusa, podobnie dzisiaj nie brak ludzi, którzy się odważają poważnie zapytywać, czy teologia i jej metoda, używana w szkołach za aprobatą władzy kościelnej, nie powinny być nie tylko udoskonalone, ale i całkowicie zreformowane w tym celu, aby skuteczniej można szerzyć Królestwo Chrystusowe po całym świecie między ludźmi wszelkiej kultury i każdego wyznania religijnego[203].

[203] AAS 42, s. 564.

V 33.2

Nie byłoby w tym prawie żadnej racji do obawy, gdyby ci ludzie zamierzali tylko wprowadzić pewną uzasadnioną innowację w nauczaniu kościelnym, dostosowując jego metodę do potrzeb i warunków dzisiejszych. Lecz oni, owładnięci nieroztropnym „irenizmem", zdają się uważać za przeszkodę do przywrócenia bratniej jedności nawet to, co się opiera na prawach, zasadach i urządzeniach ustanowionych przez samego Chrystusa lub co chroni i podtrzymuje całość wiary. A przecież zniszczenie tych podstaw zjednoczyłoby wszystkich, ale we wspólnej ruinie[204].

[204] AAS 42, ss. 564-565.

V 33.3

Zwolennicy tego rodzaju nowych opinii, czy one pochodzą z niegodnej żądzy nowości, czy z chwalebnej pobudki, przedstawiają je nie zawsze na tym samym poziomie (wartości), równie jasno i tymi samymi terminami; twórcy tych opinii nie zawsze są zgodni między sobą. Czego dzisiaj jedni uczą bardziej skrycie, z pewnymi dystynkcjami i zastrzeżeniami, to jutro drudzy, zuchwalsi, podają jawnie i bez zastrzeżeń – ku zgorszeniu wielu, zwłaszcza młodszego kleru, i ze szkodą dla autorytetu Kościoła. Co się traktuje ostrożniej w książkach publicznie wydanych, o tym swobodniej się rozprawia w drukach przeznaczonych do użytku prywatnego, w maszynopisach i na zebraniach. Nowinki te szerzą się nie tylko wśród kleru świeckiego i zakonnego, w seminariach duchownych i instytucjach zakonnych, lecz także wśród świeckich, zwłaszcza pracujących nad wykształceniem młodzieży[205].

[205] AAS 42, s. 565.

V 33.4

W zakresie teologii niektórzy radzą jak najbardziej zmniejszyć treść dogmatów, uwolnić dogmat tak od terminologii od dawna ustalonej w Kościele, jak od filozoficznych pojęć używanych przez doktorów katolickich. Chodzi im o to, aby w wykładzie nauki katolickiej wrócić znowu do sposobu mówienia Pisma Świętego i Ojców Kościoła. Żywią oni nadzieję, że dogmat pozbawiony tych elementów, które, ich zdaniem, zewnętrznie tylko należą do objawienia Bożego, stanie się bardziej podobny do dogmatycznych opinii (chrześcijan) odłączonych od jedności kościelnej i że tą drogą stopniowo dojdzie do wzajemnego zlania się (asymilacji) katolickiego dogmatu z wierzeniami dysydentów[206 207].

[206] *assimilanda sibi invicem dogma catholicum et placita dissidentium.*
[207] AAS 42, s. 565.

V 33.5

Według powyższego poglądu dogmatyczna nauka katolicka, przedstawiona w tej przykrojonej nowej szacie, będzie bardziej odpowiadała dzisiejszym potrzebom, a nadto będzie mogła być wyrażona pojęciami nowoczesnej filozofii, czy to immanentyzmu, czy idealizmu, czy to egzystencjalizmu, czy innego systemu[208].

[208] AAS 42, ss. 565-566.

V 33.6

[...] Z powyższego przeglądu widać, że nowe dążenia nie tylko prowadzą do „relatywizmu" [względności] dogmatycznego, ale już go zawierają w rzeczywistości; temu relatywizmowi aż nadto sprzyja pogarda tak dla nauki powszechnie głoszonej, jak i dla wyrażeń, które ją oddają[209].

[209] AAS 42, s. 566.

V 33.7

[...] Najwyższa to nieroztropność zapoznawać, odrzucać lub odmawiać wartości tylu wielkim pojęciom, które wybitni uczeni i święci pod czujnym okiem świętego urzędu nauczycielskiego i pod świetlanym kierownictwem Ducha Świętego często wiekowym wysiłkiem wynaleźli, wypowiedzieli i udoskonalili dla coraz dokładniejszego wyrażenia prawd objawionych, w ich zaś miejsce podstawić przypuszczalne wiadomości, płynne i mgliste zasady nowej filozofii, które jako kwiat polny dzisiaj są, a jutro znikają; co więcej, to by zmieniło sam dogmat w trzcinę chwiejącą się od wiatru. Pogarda pojęć i wyrazów, używanych zwykle przez teologów scholastycznych, mimo woli podważa wartość teologii, zwanej spekulatywną, która, jak sądzą, nie daje prawdziwej pewności, ponieważ opiera się na rozumowaniu teologicznym[210].

[210] AAS 42, s. 567.

V 33.8

[...] Mają oni [profesorowie kościelnych instytutów] bardzo pilnie badać nowe kwestie, które przyniosła dzisiejsza kultura i wiek postępu, lecz z należytą roztropnością; wreszcie niech pod wpływem fałszywego irenizmu nie sądzą, że można skutecznie przywieść na łono Kościoła odpadłych i błądzących, jeżeli wszystkim nie będzie się głosić uczciwie, bez żadnego skażenia i uszczerbku, całej prawdy wyznawanej w Kościele[211].

[211] AAS 42, s. 578.

Jan XXIII, Orędzie radiowe *Hac trepida hora*[212]

29 października 1958

[212] Do całego świata katolickiego, po wyborze na Biskupa Rzymu.

V 34

Duszę naszą kochającą i ramiona otwieramy szeroko także dla tych wszystkich, którzy oddzielili się od tej Stolicy Apostolskiej, w której Piotr żyje w swych następcach *aż do skończenia wieku* [1] i słucha przykazania Jezusa Chrystusa, aby wszystko wiązał i rozwiązywał na ziemi [2] oraz pasł całe stado Pańskie [3]. Gorąco pragnąc ich przybycia do domu wspólnego Ojca, powtarzamy te słowa Boskiego Odkupiciela: *Ojcze Święty, zachowaj w Twoim imieniu tych, których mi dałeś; aby byli jedno, jak i My* [4]. Tak bowiem *stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz* [5]. Prosimy, aby zatem przyszli wszyscy dobrowolnie i chętnie; niech z natchnienia Boskiego i z pomocą łaski stanie się to jak najszybciej. Znajdą nie

obcy dom, lecz własny – ten, który już dawno temu zasłynął ich przodków[213] nauką i cnotą[214].

[213] *maiorum suorum.*
[214] AAS 50, ss. 839-840.

[1] Mt 28, 20.
[2] Por. Mt 16, 19.
[3] Por. J 21, 15-17.
[4] J 17, 11.
[5] J 10, 16.

Jan XXIII, Orędzie radiowe *Signor Cardinale*

23 grudnia 1958

V 35

Siła najbardziej naglących partykularnych interesów oraz trosk motywowanych nacjonalistycznie zanieczyściła te intencje, które są godne szacunku, gdy dążą do jedności wszystkich chrześcijan pod jednym pasterzem, Wikariuszem Chrystusa. Niestety, niepokojący problem rozbitej jedności dziedzictwa Chrystusa pozostaje zawsze wielkim zamieszaniem i źródłem uprzedzeń w tej pracy.

Smutek obecny w tej bolesnej konstatacji nie powstrzymuje – nie powstrzyma, miejmy ufność w Bogu – wysiłku naszych dusz w podtrzymywaniu pełnego miłości zaproszenia skierowanego do naszych drogich braci odłączonych, którzy gdy kroczą z imieniem Chrystusa na czołach, czytają o nim Ewangelię świętą i błogosławioną, nie są niewrażliwi na inspiracje czci religijnej oraz miłości owocnej i dobroczynnej.

Wspominając wielu naszych poprzedników, którzy z tej Katedry Apostolskiej – od Papieża Leona do Papieża Piusa XII, poprzez świętego Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wszystkich Papieży najgodniejszych i chwalebnych – wypowiadali wezwanie do jedności, chcielibyśmy – *quid dicimus*, chcielibyśmy? – chcemy wypełniać pokornie, lecz gorliwie nasze zadanie, przy którym przywołujemy słowa i przykład, których Jezus, Boski Dobry Pasterz, nadal nam udziela w wizji żniwa, która oświetla szerokie przestrzenie misyjne: *et illas oportet me adducere* [...] *et fiet unum viole et unus pastor* [2]; a także w westchnieniu, które wzniosło się do Ojca w ostatniej godzinie, w bliskości najwyższej ofiary: *Pater,*

ut unum sint, sicut tu, Pater, in me, et ego in te; ut et ipsi in nobis unum sint, et credat mundur quia tu me misisti [3][215].

[2] J 10, 16.
[3] J 17, 21.

[215] AAS 51, ss. 9-10.

Jan XXIII, Encyklika *Ad Petri cathedram*[216]

29 czerwca 1959

[216] O prawdzie, jedności i pokoju pochodzących z tchnienia miłości. Tekst według wydania: „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej" 11 (1960), ss. 202-207.

V 36.1

A teraz będziemy mówić o tej jedności, która szczególnie leży nam na sercu i z którą urząd pasterski przez Boga nam powierzony jak najbardziej jest związany, a mianowicie o jedności Kościoła.

Wszystkim wiadomo, że Boski Zbawiciel założył społeczeństwo, które miało zachować jedność do końca wieków, według słów: *Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata* [20]; i z tego powodu zanosił do Ojca Niebieskiego najgorętsze modlitwy. Ta modlitwa Jezusa Chrystusa została zaiste przyjęta i wysłuchana przez wzgląd na Jego cześć [21]: *Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, i ja w Tobie, i aby oni w nas byli jedno* [22]; budzi ona w nas i utwierdza nadzieję najsłodszą, że dojdzie wreszcie do tego, że wszystkie owce, które nie są z tej owczarni, zapragną do niej powrócić; i że wedle słów Boskiego Zbawiciela *będzie jedna owczarnia i jeden pasterz* [23][217].

[217] AAS 51, ss. 510-511.

[20] Mt 28, 20.
[21] Por. Hbr 5, 7.
[22] J 17, 21.
[23] J 10, 16.

V 36.2

Ta właśnie najsłodsza nadzieja kierowała nami i żywo nas pobudzała, by publicznie ogłosić zamiar zebrania Soboru Powszechnego, na który biskupi zjadą się z całego świata, by obradować o ważnych sprawach religii, a przede wszystkim nad tym, aby doprowadzić do należytego odnowienia obyczajów ludu chrześcijańskiego i aby przystosować karność kościelną do konieczności i warunków naszych czasów. Będzie to rzeczywiście cudowny widok prawdy, jedności i miłości; ufamy, że ci, którzy są odłączeni

od Apostolskiej Stolicy, widząc to, przyjmą łagodną zachętę do szukania i uzyskania tej jedności, o którą Jezus Chrystus prosił Ojca Niebieskiego w gorących modlitwach[218].

[218] AAS 51, s. 511.

V 36.3

Dobrze nam wiadomo i jest to dla nas pociechą, że w ostatnich czasach wśród wielu wspólnot[219] odłączonych od Katedry świętego Piotra pojawiła się pewna życzliwość duchowa względem wiary i instytucji katolickich i że wielkie poważanie dla Stolicy Apostolskiej zrodziło się i z dnia na dzień wzrasta, gdyż badanie prawdy usuwa uprzedzenia. Wiadomo także, że prawie wszyscy ci, którzy choć i od nas, i między sobą rozdzieleni, szczycą się imieniem chrześcijańskim, wielokrotnie odbywali zjazdy dla nawiązania między sobą stosunków i że w tym celu ustanowili rady; dowodzi to, że kieruje nimi gorące pragnienie uzyskania jakiejś jedności[220] [221].

[219] *communitates.*

[220] *quandam saltem deveniendi unitatem.*

[221] AAS 51, s. 511.

V 36.4

Bez wątpienia Boski Zbawiciel założył Kościół swój oparty i obdarzony najmocniejszą jednością[222]; gdyby był tego nie uczynił – że wyrażamy tu absurdalne przypuszczenie – stworzyłby rzecz ułomną i sprzeczną w przyszłości z samą sobą, podobnie jak prawie wszystkie systemy filozoficzne, zostawione dowolności różnych poglądów ludzkich, jedne z drugich z biegiem czasu powstają, przekształcają się i giną. Każdy z nas widzi, że byłoby to całkiem sprzeczne z Boską nauką Jezusa Chrystusa, który jest *drogą, prawdą i życiem* [24].

[222] *solidissima unitate.*

[24] J 14, 6.

V 36.5

Czcigodni Bracia i umiłowani Synowie, jeśli takiej jedności, która, jak powiedzieliśmy, winna być czymś gruntownym, mocnym i bezpiecznym, a nie nieuchwytnym, niepewnym i kruchym [25], brakuje wszystkim pozostałym wspólnotom chrześcijańskim, to nie brak jej jednak Kościołowi katolickiemu, jak to z łatwością mogą stwierdzić wszyscy, którzy bacznie nań patrzą. On bowiem wyróżnia się i zdobi następującymi trzema cechami: jednością nauki, rządu i kultu; on jest jeden w widoczny sposób wystawiony na oczy wszystkich, tak że wszyscy mogą go poznać i pójść za nim; on jest jeden, aby z woli Boskiego Założyciela wszystkie

owce zgromadziły się w nim w jedną owczarnię, pod wodzą jednego pasterza, aby wszyscy synowie byli wezwani do jednego ojcowskiego domu opartego na fundamencie Piotrowym, aby starał się skupić wszystkie ludy przez braterski sojusz w jedno Królestwo Boże, którego obywatele mają łączyć się na ziemi przez zgodę myśli i serc, aby kiedyś cieszyli się wieczną szczęśliwością w niebie[223].

[223] AAS 51, s. 512.

[25] Por. Pius XI, Encyklika *Mortalium animos*, AAS 20:1928, s. 5 nn.

V 36.6

Albowiem Kościół katolicki poleca wierzyć mocno i wiernie w to wszystko, co zostało objawione przez Boga; w to, co jest zawarte w Piśmie Świętym lub co zostało przekazane ustnie albo w pismach i od czasów apostolskich w ciągu biegu wieków zostało stwierdzone oraz określone przez Papieży i prawowite Sobory Powszechne. Ilekroć ktokolwiek zbłądził z tej drogi, Kościół nigdy nie przestawał przywoływać go na właściwą drogę swoją macierzyńską powagą. Wie on bowiem dobrze i trzyma się tego, że jest tylko jedna prawda, i dlatego przeciwnych „prawd" być nie może; uznaje za swoje i świadczy się zdaniem apostoła: *Nie możemy bowiem niczego przeciw prawdzie, lecz dla prawdy* [26][224].

[224] AAS 51, ss. 512-513.

[26] 2 Kor 13, 8.

V 36.7

Jest jednak wiele rzeczy, o których także Kościół katolicki pozwala dyskutować teologom, gdyż nie są one całkiem pewne, i jak zauważył sławny pisarz angielski, kardynał Jan Henryk Newman, tego rodzaju dyskusje nie rozrywają jedności Kościoła, lecz przez ścieranie się różnych opinii dają nowe światło dla lepszego i głębszego zrozumienia dogmatów i bardzo przyczyniają się do wyrównania i ubezpieczenia drogi do jedności [27]. Zaiste, należy uznawać i pochwalać owo znane powiedzenie, które różnymi słowami wypowiedziane, różnym się przypisuje autorom: w sprawach koniecznych jedność, w wątpliwych wolność, a we wszystkim miłość[225].

[225] AAS 51, s. 513.

[27] Por. J. H. Newman, *Difficulties of Anglicans*, t. I, *led.* X 261.

V 36.8

Następnie każdy widzi, że w Kościele katolickim jest jedność rządów. Jak bowiem wierni poddani są kapłanom, kapłani zaś biskupom, *których Duch Święty ustanowił* [...] *aby rządzili Kościołem Bożym* [28], tak wszyscy biskupi są poddani Biskupowi Rzymskiemu, którego należy uważać za następcę Piotra, ustanowionego przez Chrystusa Pana opoką i fundamentem Kościoła Jego [29] i któremu jednemu Chrystus dał w szczególny sposób moc wiązania i rozwiązywania czegokolwiek na ziemi [30], umacniania braci [31] i rządzenia całą owczarnią [32][226].

[226] Tamże.

[28] Dz 20, 28.
[29] Por. Mt 16, 18.
[30] Por. Mt 16, 19.
[31] Por. Łk 22, 32.
[32] Por. J 21, 15-17.

V 36.9

Co się zaś tyczy jedności kultu, wszystkim wiadomo, że Kościół katolicki od najdawniejszych czasów zawsze przez bieg wieków miał siedem sakramentów, ani mniej, ani więcej, jako święte dziedzictwo otrzymane od Jezusa Chrystusa, i nigdy nie przestał nimi szafować w całym katolickim świecie dla karmienia i rozwijania życia nadprzyrodzonego wiernych. Wiadomo również wszystkim, że jedną w nim tylko sprawuje się ofiarę, a mianowicie eucharystyczną, w której sam Chrystus, zbawienie nasze i nasz Odkupiciel, w bezkrwawy sposób, lecz prawdziwie, jak niegdyś wiszący na krzyżu na Kalwarii, jest codziennie składany w ofierze za nas wszystkich i wylewa na nas miłosiernie ogromne skarby swej łaski. Toteż sprawiedliwie i słusznie zauważa święty Cyprian: *Nie można ustanowić innego ołtarza i nie może powstać nowe kapłaństwo poza jednym ołtarzem i jednym kapłaństwem* [33]. Nie przeszkadza to jednak temu, że – jak wszyscy widzą – istnieją i są uznane w Kościele katolickim różne obrządki i że na Kościół przez to spada większy blask piękności, że wygląda jak córka Najwyższego Króla odziana w rozmaite szaty [34][227].

[227] AAS 51, s. 514.

[33] *Epist.* 43 5, *Corp. Vind.* III 2, 594.
[34] Por. Ps 44, 15.

V 36.10

Niech więc ten cudowny widok jasności, przez który jeden Kościół katolicki góruje i błyszczy, niech prośby i modlitwy, którymi Boga o jedność błaga, poruszą Wasze serca i zbawiennie pobudzą Was, którzy jesteście odłączeni od Apostolskiej Stolicy[228].

[228] Tamże.

V 36.11

Pozwólcie, że ze słodką tęsknotą nazwiemy Was Braćmi i Synami; pozwólcie, abyśmy żywili nadzieję Waszego powrotu[229], którą chowamy w sercu ojcowskim i kochającym. Chcemy przemówić do Was z tą samą pasterską gorliwością, z którą Teofil, biskup aleksandryjski, upominał tymi słowy swoich braci i synów, gdy nieszczęsna schizma rozdzierała całodzianą szatę Kościoła: *Naśladujmy, najdrożsi uczestnicy niebiańskiego powołania, każdy według swojej możności, Jezusa, przewodnika i sprawcę naszego zbawienia. Przejmijmy się tą pokorą ducha, która w górę wynosi, i miłością, która z Bogiem nas łączy, i szczerą wiarą wobec tajemnic Bożych. Uciekajcie przed rozbratem, unikajcie niezgody, podtrzymujcie się wzajemnie miłością; słuchajcie Chrystusa mówiącego:* Po tym poznają wszyscy, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie mieli miłość jedni do drugich [36].

[229] *reditu.*

[36] Por. *Homilia o uczcie mistycznej*, PG 77, 1027.

V 36.12

Zważcie, prosimy, że kiedy Was wzywamy z największą miłością do jedności katolickiej[230], nie zapraszamy Was do cudzego domu, lecz do własnego i wspólnego. Pozwólcie więc, że Was zachęcimy, pragnąc wszystkich *we wnętrzu Jezusa Chrystusa* [37], abyście pamiętali o ojcach Waszych, *którzy mówili do was słowo Boże, a patrząc na koniec ich obcowania, naśladujcie wiarę* [38]. Sławny zastęp Świętych, przekazany do nieba przez każdy z Waszych narodów, tych zwłaszcza, którzy w swoich ogłoszonych pismach dobrze i obszernie podali i objaśnili naukę Jezusa Chrystusa, zdaje się zapraszać przykładem swojego życia dusze Wasze do jedności ze Stolicą Apostolską, z którą także Wasza chrześcijańska wspólnota przez tyle wieków była zbawiennie złączona[231].

[230] *ad unitatem Ecclesiae.*

[231] *salubriter coniuncta.*

Do tych więc wszystkich, którzy są od nas odłączeni, przemawiamy jako do braci słowami świętego Augustyna mówiącego: *Czy chcą, czy nie chcą, są braćmi naszymi. Wtedy przestaliby być naszymi braćmi, gdyby przestali mówić: Ojcze nasz* [39]. *Kochajmy*

Pana Boga naszego, kochajmy Kościół Jego: Boga jako Ojca, Kościół jako matkę; Boga jako Pana, Kościół jako Jego służebnicę; gdyż jesteśmy synami służebnicy Jego. Małżeństwo to jest zjednoczone wielką miłością: nikt nie może jednej strony obrazić, a zasłużyć się drugiej. Czy ci pomoże Ojciec, którego nie obraziłeś, gdy karze za obrazę matki? [...] *Najdrożsi, trzymajcie się więc jednozgodnie Boga Ojca i matki Kościoła* [40][232].

[232] AAS 51, ss. 515-516.

[37] Flp 1, 8.
[38] Hbr 13, 7.
[39] *In Ps. 32 Enarr.* II 39, PL 36, 299.
[40] Św. Augustyn, *In Ps. 82 Enarr.* II 14, PL 37, 1140.

V 36.13

My zaś kierujemy do najłaskawszego Boga najpokorniejsze modły w tej sprawie o utrwalenie jedności Kościoła[233] i rozszerzenie królewskiej owczarni Chrystusa, do Boga, dawcy hojnego niebieskiego światła i dóbr wszelkich, i wzywamy wszystkich braci i synów najdroższych w Chrystusie, aby wytrwale się modlili. Wynik bowiem przyszłego Soboru Powszechnego zależy na pewno więcej od gorliwego, powszechnego i świętego współzawodnictwa w modlitwach niż od dzieł ludzkich i najpilniejszych starań; do takich modlitw do Boga zachęcamy z największą miłością tych także, którzy chociaż wprawdzie nie należą do tej owczarni, Boga jednak czczą i z dobrą wolą starają się być posłuszni Jego woli[234].

[233] *pro Ecclesiae unitate tutanda.*

[234] AAS 51, s. 516.

V 36.14

Niech pomnoży i dopełni tej nadziei, tych naszych pragnień Boska modlitwa Chrystusa: *Ojcze święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno jako i my* [...]. *Uświęcić ich w prawdzie: nauka Twoja prawdą jest* [...]. *Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dla ich słowa uwierzą we mnie* [...] *aby byli doskonałymi* [41].

Słowa te powtarzamy w kornej modlitwie wraz ze światem katolickim z nim złączonym; czynimy to powodowani nie tylko gorącą miłością do wszystkich narodów, lecz także w duchu ewangelicznej pokory. Znamy bowiem niskość osoby naszej, którą Bóg raczył wynieść na wyżyny Najwyższego Kapłaństwa nie dla zasług naszych, lecz dla tajnych swoich zamiarów. Toteż do

wszystkich braci i synów naszych, odłączonych od Stolicy świętego Piotra, powtarzamy te słowa: *Ja jestem Józef, brat wasz* [42]. *Przyjdźcie, przyjmijcie nas* [43]; niczego innego nie pragniemy, niczego innego nie chcemy, o nic innego Boga nie prosimy, tylko o zbawienie Wasze i Waszą wieczną szczęśliwość. Przyjdźcie; z tej upragnionej i zgodnej jedności, która winna żywić i rozwijać braterską miłość, powstanie wielki pokój: ów pokój, *który przewyższa wszelki umysł* [44], gdyż bierze on początek z niebios; ów pokój, który Chrystus ogłosił ludziom dobrej woli przez śpiew aniołów unoszących się nad Jego kolebką [45] i którego udzielił po ustanowieniu eucharystycznego sakramentu i ofiary, tymi słowami: *Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam; nie jako świat daje, ja wam daję* [46:]. Pokój i radość, także i radość, bo ci, którzy rzeczywiście i skutecznie zjednoczeni z Mistycznym Ciałem Jezusa Chrystusa, którym jest Kościół katolicki, uczestniczą w tym życiu, które z Boskiej Głowy spływa na poszczególne członki, i z tego powodu wszyscy ci, którzy wiernie są posłuszni wszystkim przykazaniom i poleceniom Zbawiciela naszego, już w tym życiu mogą cieszyć się tą radością, która jest zwiastunką i zapowiedzią niebieskiego i wiecznego szczęścia[235].

[235] AAS 51, ss. 516-517.

[41] J 17, 11; 17; 20; 23.
[42] Rdz 45, 4.
[43] 2 Kor 7, 2.
[44] Flp 4, 7.
[45] Por. Łk 2, 14.
[46] J 14, 27.

Jan XXIII, List *Apostolici muneris*[236]

29 listopada 1959

[236] Do biskupów niemieckich.

Myśl nasza obraca się teraz do owiec, które prawowitą[237] zagrodę Chrystusową opuściły lub jej nie znają[238] – o nich to Jezus Chrystus rzekł: *Mam inne owce, które nie są z tej owczarni* (J 10, 16).

Iluż to z nich kieruje się prawym sumieniem[239] i z upragnieniem zwraca się wewnętrznie ku prawdzie religijnej[240]. Udzielamy naszej pochwały tym, którzy w książkach, komentarzach, wypowiedziach, sympozjach starają się wychodzić naprzeciw tym potrzebom

V 37

[237] *legitima.*
[238] *reliquerunt vel ignorant.*
[239] *recta conscientia.*
[240] *religiosae veritati intimis inhiant votis.*

i ukazują czcigodne oblicze religii katolickiej tym, którzy przez niewiedzę lub przez uprzedzenia zeszli z prostej drogi[241] [242].

[241] *a recta via aberrantibus.*
[242] AAS 52, s. 38.

Jan XXIII, List apostolski motu proprio *Superno Dei nutu*

5 czerwca 1960

V 38

Aby zaś bardziej okazała się nasza miłość i życzliwość względem tych, którzy noszą imię chrześcijan, lecz są odłączeni od Stolicy Apostolskiej – i aby mogli oni obserwować prace Soboru, a także łatwiej odnaleźć drogę do rozpoznania owej jedności, o którą „Jezus Chrystus prosił w gorących błaganiach", ustanawia się specjalny Zespół, czyli Sekretariat, który jako moderatora będzie miał jednego z Kardynałów Św. Kościoła rzymskiego, przez nas wybranego, oraz zostanie ustanowiony w ten sam sposób co wspomniane wyżej Komisje.

Jan XXIII, Konstytucja apostolska *Humanae salutis*

25 grudnia 1961

V 39

W tych to czasach zaś widzimy, jak w różnych częściach świata wielu ludzi coraz częściej ponawia wielkoduszne wysiłki zmierzające do odbudowania widzialnej jedności wszystkich chrześcijan, która by godnie odpowiadała życzeniom Boskiego Zbawiciela, jest zupełnie zrozumiałe, aby przyszły Sobór szerzej wyjaśnił te punkty nauki oraz dał dowody tej braterskiej miłości, po których spełnieniu chrześcijanie odłączeni od tej Stolicy Apostolskiej zostaną goręcej zapaleni ku jedności i zostanie im uszykowana jakby droga do jej rozpoznania.

Jan XXIII, List apostolski *Magnifici eventus*[243]

11 maja 1963

[243] Do biskupów krajów słowiańskich w jedenaście wieków po przybyciu świętych Cyryla i Metodego na Wielkie Morawy.
[244] *redintegrare.*

V 40,1

Wiecie, czcigodni Bracia, jak gorąco pragniemy, aby chrześcijanie wschodni oddzieleni od komunii ze Stolicą Apostolską dążyli do ponownego włączenia się[244] do niej i aby przez stopniowe spełnianie się[245] pragnienia Chrystusa dopełniła się jedność jednej owczarni i pasterza[246].

[245] *gradatim* [...] *implendum.*
[246] AAS 55, s. 437.

Większe jest to, co oboje łączy, niż to, co je dzieli, w tej pożytecznej sprawie odbudowy[247] więzi w jedności zgodnej nienaruszonej wiary, z czego niewątpliwie zrodzi się w świecie chrześcijańskim nowy porządek szczęścia[248].

V 40.2

[247] *restaurandi.*

[248] AAS 55, s. 437.

Paweł VI, Alokucja Salvete, *Fratres in Christo*

29 września 1963

V 41.1

Trzecia jest sprawa postawiona przed obecnym Soborem Powszechnym przez naszego poprzednika Jana XXIII, która w porządku rzeczy duchowych słusznie powinna być uważana za najpoważniejszą: mówimy o sprawie, która odnosi się do „innych chrześcijan", to znaczy do tych, których chociaż w Chrystusa wierzą, nie możemy – pozbawieni tej radości – zaliczyć między tych, którzy są z nami złączeni więzami doskonałej jedności Chrystusowej. Ta jedność, w której powinni by oni uczestniczyć przez się mocą Chrztu, może być im ofiarowana przez jeden katolicki Kościół, a jest przez nich upragniona z powodu jego siły i natury.

Albowiem to, co ostatnio zachodzi w łonie wspólnot chrześcijańskich od nas odłączonych i co wciąż wzrasta, pokazuje wyraźnie dwie rzeczy: że Kościół Chrystusowy jest jeden i że jeden być powinien; oraz że tę tajemniczą i widoczną jedność można urzeczywistnić wyłącznie przez jedną wiarę, wyłącznie przez udział w tych samych Sakramentach, wyłącznie przez odpowiednią spójność jedynych rządów kościelnych, mimo że mogą być dopuszczone inne style wypowiedzi, święte obrzędy i przejęte od starszych obyczaje, prerogatywy właściwe miejscom, poszukiwania w dziedzinie duchowej, prawomocne instytucje, normy życia czynnego, które by komuś bardziej odpowiadały.

Cóż ma myśleć i co ma uczynić Sobór, jeśli chodzi o te samodzielne zastępy braci od nas odłączonych i o możliwe różnice w jedności? Sprawa jest jasna. Także z tej szczególnej racji pochodziło zwołanie tego Soboru. Zmierzamy tu mianowicie do ekumeniczności, jak mówią, pełnej i powszechnej: przynajmniej w pragnieniach, w modlitwach kierowanych do Boga, w przygotowaniu. Dzisiaj rozbłyska nadzieja, jutro może rzeczywistość. Zaprawdę, gdy Sobór woła, liczy, ogradza w Chrystusowej owczarni owce, które stanowią ją prawem sprawiedliwym i pełnym,

otwiera równocześnie drzwi, podnosi głos oraz z drżeniem wyczekuje wielu owiec Chrystusowych, które wciąż nie znajdują się w zagrodzie jedynej owczarni. Dlatego właściwością tego Soboru jest to, aby wołał, aby wyczekiwał, aby ufał, że w przyszłości wielu będzie miało w braterskim duchu udział w jego prawdziwej ekumeniczności.

V 41.2

Jeśli trzeba by uznać po naszej stronie jakąś winę za to oddzielenie, pokornym błaganiem prosimy o przebaczenie Boga i prosimy o przebaczenie samych tych Braci, jeśli uważają, że doznali od nas niesprawiedliwości. Jeśli chodzi o nas, jesteśmy w duchu gotowi do darowania niesprawiedliwości zadanych Kościołowi katolickiemu i do porzucenia smutku, który zrodził się z przyczyny długotrwałych różnic i podziałów.

V 41.3

Pozostają jeszcze, jak dobrze wiemy, zagadnienia poważnej natury i skomplikowane, które należy zbadać, rozpatrzeć i rozwiązać. Naprawdę chcemy, aby to się stało natychmiast ze względu na miłość Chrystusa, która nas nagli; mamy jednak przekonanie, że konieczne jest spełnienie wielu warunków, aby sprawy tego rodzaju można było zebrać i rozstrzygnąć – a te warunki jeszcze nie nastąpiły na tyle, aby można sprawę rozwiązać. Naprawdę nie ma co się martwić oczekiwaniem szczęśliwego czasu, dzięki któremu nastąpiłoby doskonałe pojednanie.

V 41.4

Mowa, z którą kierujemy się do nich [tzn. do obserwatorów ze wspólnot chrześcijańskich odłączonych od Stolicy Apostolskiej], jest pokojowa i zupełnie szczera. Nie kryją się w niej żadne podstępy, żadne zabiegi o pożytek ziemski. My, jak należy, najotwarciej i najmocniej trzymamy się naszej wiary, co do której wyraźnie wierzymy, że jest Boska. A jednak mamy za pewnik, że nie jest ona przeszkodą, aby dojść do upragnionej zgody między nami i braćmi od nas odłączonymi; chodzi bowiem o Boską prawdę, która jest zasadą jedności, a nie różnicy i podziału. Ponadto nie chcemy, aby nasza wiara była przyczyną, z powodu której z nimi się spieramy.

Dalej, otaczamy należnym – odpowiednim – szacunkiem religijnym otrzymane ze starożytności i wspólne wszystkim dziedzictwo, które Bracia odłączeni zachowali i po części także dobrze

kultywowali. Chętnie badamy ich studia, w których uczciwie w ich świetle i czci starają się postawić autentyczne bogactwa prawdy i życia duchowego, w tym duchu, aby racje, które między nami i nimi stoją, na lepsze się zmieniały. Ufamy zaś na przyszłość, że i oni takąż wolą poruszeni zechcą lepiej poznać i zbadać naszą naukę, którą wydobywa się rozumnie z depozytu Boskiego Objawienia, jak również że będą starali się przyswoić sobie bogatszą znajomość naszej historii i naszego życia religijnego.

[249] *Jakimi sposobami Kościół katolicki powinien wypełniać swoje zadanie w czasie obecnym.*

Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*[249]

6 sierpnia 1964

V 42.1

Jeżeli Kościół – jak powiedzieliśmy – rzeczywiście wie, jakim sam jest z woli Bożej, powstaje w nim szczególna pełnia sił[250], z którą łączy się potrzeba udzielania jej wszystkim i jasna świadomość Boskiego posłannictwa oraz potrzeba głoszenia wszędzie dobrej nowiny. Stąd właśnie wypływa obowiązek głoszenia Ewangelii i nauczania wszystkich narodów oraz zadanie skierowania trosk apostolskich ku szukaniu zbawienia wiecznego ludzi. Samo trwanie w wierze z pewnością nie wystarcza. Chociaż bowiem nie ma żadnej wątpliwości, że skarby prawdy i łaski przekazane nam jako dziedzictwo przez ojców wiary chrześcijańskiej należy zachować w stanie nietkniętym i strzec ich zgodnie z napomnieniem świętego Pawła: *strzeż depozytu* [42], to jednak ani strzeżenie, ani obrona nie wyczerpują w pełni obowiązków ciążących na Kościele wobec powierzonych mu darów. Dobra bowiem przekazane Kościołowi przez Chrystusa ze swej niejako natury wymagają, by je zarazem udostępniał innym, by je rozdzielał wśród innych, ponieważ, jak dobrze wiemy, w poleceniu: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody* [43] zawarty jest najwyższy nakaz Chrystusa dany apostołom. Nazwa ta mianowicie oznacza przekazane posłannictwo, którego nie sposób nie wypełnić. Gdy o nas chodzi, tę najgłębszą dążność miłości, która ku temu zmierza, by przejść w zewnętrzny dar miłości, nazywamy przyjętą już nazwą dialogu[251].

[250] *virium plenitudo.*

[251] AAS 56, s. 639.

[42] 1 Tm 6, 20.
[43] Mt 28, 19.

V 42.2

Zbliżamy się do tych ludzi w duchu, aby najpierw zrozumieć ich mentalność, a następnie ofiarować im dary prawdy i łaski, których stróżem ustanowił nas Bóg, a wreszcie uczynić ich uczestnikami Bożego odkupienia i wszczepionej nam przez to nadziei. W duszy naszej bowiem tkwią wyryte słowa Chrystusa, które przez skromną i stałą pracę chcielibyśmy uczynić naszymi: *Bóg bowiem nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony* [45][252].

[252] AAS 56, s. 641.

[45] J 3, 17.

V 42.3

Nadto kto nawiązuje taki rodzaj kontaktów, uważa z jednej strony, że jest zobowiązany, by postępować kulturalnie, wysoko cenić innych i okazywać im życzliwość i dobroć, a z drugiej unikać stawiania innym zarzutów opartych na uprzedzeniach, krzywdzących, a niekiedy gwałtownych sporów, a wreszcie wszczynania wszelkiej próżnej rozmowy wyłącznie dla pokazania się. I jeśli nawet przez sam dialog nie zmierzamy ku temu, by zaraz doprowadzić współrozmówcę do prawdziwej religii[253], bo chcemy uszanować jego godność i wolność, to jednak szukając jego dobra, przygotowujemy go do pełniejszej wspólnoty uczuć i poglądów[254].

[253] *ad veram religionem.*

[254] AAS 56, s. 644.

V 42.4

Dialog więc należy uważać jakby za pewien sposób wypełniania obowiązku apostolskiego i jakby za narzędzie do jednoczenia umysłów. Powinien zaś posiadać następujące właściwości: przede wszystkim jest wskazane, by dialog odznaczał się *jasnością*. Wymaga on bowiem i żąda tego, by słuchający mógł w pełni zrozumieć to, co się mówi. Należy go przecież uważać jakby za przekazywanie myśli, bo jest niemal wezwaniem do rozwijania i ujawniania wyższych władz duszy i umysłu. Już sama tylko ta właściwość wystarcza, by dialog zaliczyć do najwznioślejszych rzeczy, jakich dokonuje ludzka przedsiębiorczość i inteligencja. Równocześnie ta pierwsza nieodzowna cecha dialogu wystarcza, byśmy wszyscy, którzy kierujemy się zapałem apostolskim, zbadali formy naszego posługiwania się słowem, czy mianowicie są one łatwo zrozumiałe, przystosowane do poziomu ludzi i ładu?[255]

[255] AAS 56, ss. 644-645.

V 42.5

Następnie dialogowi naszemu winna koniecznie towarzyszyć ta *łagodność*, której Chrystus kazał nam się uczyć od siebie: *uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca* [56]. Niewłaściwą bowiem byłoby rzeczą, gdyby nasz dialog odznaczał się pychą, stosował uszczypliwe słowa, złośliwe wyrażenia, boleśnie innych drażnił. Jego siła przekonania wywodzi się stąd, że głosi prawdę, że rozsiewa dar miłości, że ukazuje przykłady cnót, że nie stosuje rozkazów, że niczego nie narzuca. Jest nadto spokojny, unika środków nieumiarkowanych, znosi przeciwności, skłania się do wspaniałomyślności[256].

[256] AAS 56, s. 645.

[56] Mt 11, 29.

V 42.6

Potrzebne jest także oprócz *zaufania* do mocy własnych słów także zaufanie, że jeden człowiek zechce przyjąć słowa innego człowieka. Dlatego dialog sprzyja również wzajemnemu zbliżeniu i przyjaźni, jednoczy również duchowo rozmówców w celu przyjęcia owego Dobra, które wyklucza wszelkie egoistyczne nastawienie[257].

[257] Tamże.

V 42.7

Dialog wymaga również wychowawczej *roztropności*, która pilnie bada nastawienie umysłowe i moralne słuchacza [57] oraz jego warunki: czy jest dzieckiem, niewykształconym, podejrzliwym, nastawionym wrogo. Kto prowadzi rozmowę, stara się poznać usposobienie słuchającego i w razie potrzeby coś zmienić u siebie lub w sposobie przedstawiania spawy, o których ma mówić, by nigdy nie był niemiłym lub niezrozumiałym dla słuchającego[258].

[258] Tamże.

[57] Mt 7, 6.

V 42.8

Do jakiego stopnia powinien Kościół dostosować się do warunków miejsca i czasów, w jakich spełnia swoje zadanie? W jaki sposób ma się ubezpieczyć, aby niebezpieczeństwa zagrażające mu ze strony tak zwanego relatywizmu nie osłabiły jego wierności wobec swoich dogmatów i swoich nakazów moralnych? Z drugiej zaś strony jakimże sposobem ma się on sam stać zdolnym do tego, by dotrzeć do wszystkich ludzi i wszystkich

obdarzyć zbawieniem, biorąc przykład ze świętego Pawła, który pisał o sobie: *dla wszystkich stałem się wszystkim, abym wszystkich zbawił* [58]. Ponieważ nie można w żaden sposób przynieść zbawienia społeczności ludzkiej stojącej z zewnątrz, musimy najpierw, nie inaczej niż Słowo Boże, które siebie uczyniło człowiekiem, przyoblec formy życia tych, którym mamy zanieść nowinę Chrystusową. Następnie, nie korzystając z żadnych przywilejów ani nie odgradzając się żadnym zawikłanym sposobem mówienia, musimy dostosować się do ogólnie przyjętego sposobu postępowania innych, byleby zgodny był z człowieczeństwem i uczciwy: szczególnie do sposobu postępowania warstw najniższych, o ile chcemy, by inni nas słuchali i rozumieli. A dalej zanim zaczniemy mówić, winniśmy wiele wysiłku włożyć w to, aby wsłuchiwać się w głos człowieka, a raczej w jego duszę, aby go potem nie tylko rozumieć i szanować, lecz także, ile możliwości, spełniać jego życzenia. Następnie właśnie dlatego, że pragniemy być pasterzami, ojcami i nauczycielami ludzi, musimy postępować względem nich jak bracia. Najodpowiedniejszy bowiem klimat dla dialogu stwarza zarówno przyjaźń, jak i okazywanie szacunku. To wszystko powinniśmy zachować w pamięci i wprowadzić w czyn na mocy Chrystusowych przykazań i za Jego przykładem [59][259].

[259] AAS 56, ss. 646-647.

[58] 1 Kor 9, 22.
[59] J 13, 14-17.

V 42.9

Ale niebezpieczeństwo trwa, ponieważ ten, kto spełnia obowiązek apostoła, raz po raz jest narażony na niebezpieczeństwo. Oczywiście troska o to, by dotrzeć do braci, żadną miarą nie powinna nas doprowadzać do tego, byśmy osłabiali prawdę lub coś z niej ujmowali, ponieważ z jednej strony nasz dialog nie może w żadnym wypadku godzić się z zaniedbaniem obowiązku zachowania naszej wiary, a z drugiej nasza działalność apostolska absolutnie nie może prowadzić do kompromisu i ustępstw, gdy chodzi o zasady moralne, które w założeniach i praktyce określają i ukierunkowują życie według chrześcijańskiej wiary. Tak zwany irenizm i synkretyzm nie oznaczają bowiem niczego innego, jak pewne postacie sceptycyzmu, czy to gdy chodzi

o moc, czy o treść Słowa Bożego, które chcemy głosić. Ten tylko skuteczne wypełni apostolskie posłannictwo, kto z całą wiernością zachowa naukę Chrystusa. I ten potrafi się uchronić przed zaraźliwym wpływem szerzących się błędów, kto w swoje postępowanie w całej pełni wprowadzi wyznawane przez siebie zasady moralne[260].

[260] AAS 56, s. 647.

V 42.10

Mówiąc ogólnie o zadaniu prowadzenia dialogu, do spełnienia którego Kościół powinien dziś przystąpić z nowym zapałem, warto tylko na to zwrócić uwagę, że powinien on być gotów do nawiązania rozmowy z wszystkimi ludźmi dobrej woli niezależnie od tego, czy znajdują się oni w jego obrębie, czy poza nim[261].

[261] AAS 56, s. 649.

V 42.11

Kościół dobrze zdaje sobie sprawę z ogromnej wagi tego wielkiego zadania. Wie dobrze, jaka jest różnica pod względem liczebności między nim a ogółem ludzkości zamieszkującej ziemię. Wyraźnie widzi, na ile go stać, uznaje też swoje własne słabości i błędy swoich członków. Jest jednak mimo to przekonany, że przyjęcie orędzia ewangelicznego nie zależy wyłącznie od apostolskiego zapału ani od sprzyjających okoliczności życia, bo wiara jest darem Boga, który sam wyznaczył na ziemi sposób i czas zbawienia. Niemniej jednak ma świadomość, że jest jakby nasieniem, zaczynem soli i światłem świata. Dostrzegając szczególną nowość czasów dzisiejszych, idzie naprzód ze szczerą ufnością mimo różnych trudności i zdaje się mówić do ludzi: *U mnie jest to wszystko, czego szukacie, czego wam potrzeba*. Mówiąc to, nie obiecuje ziemskiego szczęścia, lecz niesie pomoc w postaci światła i łaski, dzięki której można je osiągnąć w sposób jak najlepszy, a zarazem poucza ludzi o przyszłym życiu przeżywającym życie doczesne. Wraz z nimi omawia zagadnienia prawdy, sprawiedliwości, wolności, postępu, zgody, pokoju i kultury. Kościół zna doskonale głębsze znaczenie tych spraw, ponieważ Chrystus mu je objawił[262].

[262] AAS 56, s. 649.

V 42.12

A oto jeszcze bliższy nam [trzeci] krąg obejmujący tych, którzy nazwę swoją wzięli od Chrystusa. W tym kręgu mamy już dialog zwany ekumenicznym. Udało się w nim już w wielu punktach

osiągnąć postęp. To skomplikowane zagadnienie i tę sprawę, wymagającą wielkiej roztropności, należałoby właściwie omówić szerzej, toteż rozpoczęte tutaj nasze rozważanie zostanie jeszcze podjęte. Obecnie robimy to jedynie w tej formie, że tylko pobieżnie poruszamy niektóre, nie tak znowu nowe sprawy. Chętnie zgodzimy się na tę zasadę, że najpierw powinno się wydobyć na światło dzienne to, co wszystkim wspólne, a dopiero potem wskazywać na to, co dzieli. To właśnie wspaniale i z pożytkiem przeprowadza się w naszym dialogu, który całym sercem pragniemy podjąć. Chcielibyśmy powiedzieć coś więcej: co do wielu punktów, w których się różnimy, jak tradycja, forma pobożności, prawo kanoniczne, kult religijny, gotowi jesteśmy się zastanowić, jakie są możliwości odpowiedzi na słuszne życzenia naszych braci dotychczas od nas odłączonych. Niczego bowiem nie pragniemy bardziej, jak tego, by ich objąć w uścisku w doskonałej jedności wiary i miłości. Musimy jednak zaznaczyć, że nie mamy władzy uszczuplania w czymkolwiek całości depozytu wiary i wymagań miłości. Zauważamy u niektórych nieufność i opory. Lecz skoro Kościół katolicki samorzutnie rozpoczął odnowę jednej Chrystusowej owczarni, nie przestanie nigdy zachowywać wielkiej roztropności i ostrożności, nie przestanie też stwierdzać, że jego uprawnienia, z powodu których bracia pozostający poza nim trzymają się jeszcze z dala od niego, nie opierają się na historycznie uwarunkowanych ambicjach ani nie wypływają z niezdrowych spekulacji teologicznych, lecz wynikają z woli Chrystusa, że dla wszystkich są pożyteczne, jeśli właściwie się zrozumie ich znaczenie, bo służą wspólnej jedności, wspólnej wolności i wspólnej pełni życia chrześcijańskiego. Kościół katolicki nigdy nie przestanie modlitwą i pokutą starać się o to, by być zdolnym do upragnionego pojednania i stać się go godnym[263].

[263] AAS 56, s. 655.

V 42.13

W tej sprawie boli nas to, że wielu spośród braci odłączonych od jedności ze Stolicą Apostolską jest zdania, że my sami, którym tak leży na sercu sprawa pojednania, stajemy jej na przeszkodzie z powodu prymatu czci i władzy, którego Chrystus udzielił Piotrowi apostołowi i któryśmy otrzymali od Niego drogą sukcesji. Czyż nie ma takich, którzy mówią, że po usunięciu

prymatu Biskupa Rzymskiego byłoby łatwiej złączyć w jeden organizm Kościoły odłączone z Kościołem katolickim? Błagamy więc braci oddzielonych od naszej społeczności, aby zechcieli pomyśleć nad bezpodstawnością takiego poglądu nie tylko z tego względu, że bez Papieża religia katolicka nie byłaby sobą, lecz także dlatego, że gdyby w Chrystusowym Kościele zabrakło Piotrowego najwyższego Urzędu Pasterskiego z władzą skuteczną i rozstrzygającą, to znikłaby jedność, o której przywrócenie próżno byłoby się starać, trzymając się zasad wprowadzonych w miejsce jedynie prawdziwej normy ustanowionej przez Chrystusa. Słusznie bowiem powiada święty Hieronim: *Tyle byłoby w Kościele sekt, ilu kapłanów* [65]. Chcielibyśmy jeszcze na to zwrócić uwagę, że tą główną osią Kościoła Świętego nie jest najwyższa władza nadęta duchową pychą i żądna panowania nad ludźmi, lecz prymat służby, posługiwania, miłości. Tytuł nadawany Namiestnikowi Chrystusowemu: *sługa sług Bożych* nie jest więc pustym dźwiękiem[264].

[264] AAS 56, s. 656.

[65] *Dial. contra Luciferianos*, n. 9; PL 23, 173.